Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 77 | Czwartek, 6 listopada 1941 r. | Rok I

Na Krymie Niemcy dotarli do Morza Czarnego

50 łodzi z bolszewikami na dnie Newy

Bomby na Sewastopol, Jałtę, Kercz, Gorkij, Leningrad i Moskwę

Z KWATERY NACZELNEGO WODZA, dnia 5 listopada 1941. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje.

Na Krymie pościg za nieprzyjacielem w kierunku południowym i wschodnim trwa. Pomimo trudnych warunków terenowych sforsowano w jednym miejscu wzgórze **Jaila** i dotarto do wybrzeża Morza Czarnego. Lotnictwo bombardowało porty na Krymie, a mianowicie **Sewastopol, Jałtę** i **Kercz** i zatopiło na tych wodach dwa transportowce o łącznej pojemności 10.000 ton jak również jeden statek patrolujący. Pięć dalszych statków handlowych i jeden krążownik sowiecki zostały uszkodzone celnymi bombami.

Przedsięwzięta pod **Leningradem** po silnym przygotowaniu artyleryjskim **nowa próba przebicia się nieprzyjaciela przez Newę załamała się w ogniu obrony niemieckiej z ciężkimi stratami dla przeciwnika.** Ze stu łodzi, połowa została zatopiona a reszta zmuszona do odwrotu. Powtórne próby przedarcia się przez front okrążający, wspierane przez oddziały czołgowe, zostały unicestwione przeważnie już w fazie przygotowawczej.

Silne jednostki lotnicze przeprowadziły za dnia ciężkie naloty na ważne miasto przemysłowe **Gorki**, gdzie mieszczą się fabryki samochodów ciężarowych i samolotów. Bomby ciężkiego kalibru zrzucone na warsztaty samochodowe im. Mołotowa w rejonie stoczni nadwołżańskiej oraz na urządzenia kolejowe tego miasta spowodowały znaczne spustoszenia. Powstało kilka wielkich pożarów

W czasie ataków na **Leningrad** wzniecono pożary w ważnych zakładach przemysłu wojennego. W ciągu ostatniej nocy bombardowano również **Moskwę.**

W okolicach **Wysp Owczych** zatopiły samoloty bojowe jeden frachtowiec o pojemności 5.000 ton i zbombardowały dalszy większy statek handlowy.

Łodzie patrolowe w Kanale La Manche odparły powtarzające się ataki brytyjskich łodzi pościgowych. W czasie bitwy artyleryjskiej zatopiono 1 angielską łódź pościgową i uszkodzono dalsze dwie.

W Zatoce Sueskiej uszkodzona została w dniu 3 listopada brytyjska łódź torpedowa przez bomby zrzucone z niemieckiego samolotu bojowego.

Bombowce brytyjskie przeprowadzały w ciągu ostatniej nocy bezskuteczne ataki na zachodnie i północno - zachodnie Niemcy.

Na froncie fińskim

HELSINKI, 6. 11. — Wojska fińskie zajęły wyspy **Koivisto**, położone około południowo-zachodniego wybrzeża Przesmyku Karelskiego. Wyspy te do pokoju w Moskwie w roku 1940 należały do Finlandii, która zmuszona była wówczas odstąpić je Związkowi Sowieckiemu. Wyspy jeszcze za czasów fińskich były silnie ufortyfikowane, bolszewicy zaś wzmocnili jeszcze fortyfikacje. Sowiecka flota bałtycka znalazła na wodach między poszczególnymi wyspami dogodne przystanie, stąd też rejon ten służył jej jako pewnego rodzaju port pomocniczy dla Kronsztadtu. Zdobycie tej grupy wysp przez fińskie oddziały szturmowe oznacza dalsze zacieśnienie pierścienia wokół Leningradu.

BERLIN, 6. 11. — Miarą dotkliwych strat, jakie ponieśli bolszewicy, mogą być obserwacje dokonane w ostatnich dniach na terenie bojowym jednej z niemieckich dywizji piechoty, gdzie naliczono blisko 4000 poległych żołnierzy sowieckich. Ponadto dywizja ta wzięła do niewoli 1500 jeńców.



Gniazdo oporu sowieckiego zburzone. Bolszewicy wychodzą ze swoich kryjówek i poddają się. Na pierwszym planie sprawozdawca wojenny z kompanii propagandowej, fotografujący biegnących bolszewików.

Demoralizacja czerwonej armii postępuje

Miliony uchodźców na bezdrożach sowieckich

SZTOKHOLM, 6. 11. — Z Helsinek nadchodzą wiadomości, świadczące o całkowitym zdemoralizowaniu armii sowieckiej. W ręce wojsk fińskich wpadły rozkazy dzienne, wydane przez naczelnego dowódcę sowieckiej floty bałtyckiej. Rozkaz z dnia 4 października stwierdza, że oficerowie, komisarze polityczni i komsomolcy niedostatecznie dbają o utrzymanie karności wśród żołnierzy. Oddawna już wielka szajka złodziejska dokonywa zuchwałych kradzieży, m .in w 44 eskadrze powietrznej. Ponadto wśród żołnierzy szerzy się coraz bardziej pijaństwu. Kilku wyższych oficerów — jak wynika z dalszych dokumentów — skazano na śmierć za tchórzostwo i opilstwo. Wśród nich znajdował się dowódca pewnego krążownika, zatopionego koło Tallina.

LIZBONA, 6. 11. — Według sprawozdań dziennikarzy amerykańskich, **kilka milionów ludzi zapełnia drogi wiodące z Leningradu, Moskwy i Rostowa w kierunku Wołgi i Uralu** Wobec braku jakichkolwiek środków lokomocji, miliony ludzi odbywają tę drogę pieszo. Wielu z nich upada z głodu, wycieńczenia, zimna i chorób zakaźnych, wielu zaś pada ofiarą wilków Ucieczka odbywa się przeważnie przez lasy, moczary i pola, gdyż drogi zarezerwowane są wyłącznie do użytku wojsk sowieckich, uciekających w popłochu. W wielu miejscowościach, leżących opodal dróg ewakuacyjnych, ludność opuściła swe domy z obawy przed wojskiem i uchodźcami, ukrywając się wraz z mieniem w lasach. Korespondenci amerykańscy obliczają masy ludzkie, ciągnące drogami, na **6—8 milionów.**

Pożar na pokładzie parowca

Konfiskata statku portugalskiego

LIZBONA, 6. 11. — Na pokładzie parowca „Colonial" (8.309 ton), mającego port macierzysty w **Loanda** (Angola), który ostatnio przybył do portu w Lizbonie z ładunkiem cukru, zabranym z portugalskich kolonii Mozambik i Angola, wybuchł katastrofalny pożar.

W roku 1939 na pokładzie wspomnianego parowca prezydent republiki generał Carmona odbywał podróż do Angoli i Unji Południowo-Afrykańskiej.

LIZBONA, 6. 11. — Brytyjski okręt wojenny zajął w rejonie portugalskich wód suwerennych statek „Nina", choć na jego pokładzie nie znaleziono kontrabandy. Parowiec ten Anglicy przetransportowali do Gibraltaru i — jak informują dzienniki — zatrzymali w porcie wojennym pomimo protestu władz portugalskich.

W. Brytania rezygnuje z „planu kaukaskiego"

Trudności transportowe udaremniają odsiecz

SZTOKHOLM, 6. 11. — Projekt wysłania Wavella w celu niesienia pomocy Rosji Sowieckiej, został według wiarygodnych informacji, zaniechany, gdyż transport armii brytyjskiej na Kaukaz przez Persję, wobec tamtejszych warunków komunikacyjnych, sprawiałby nie tylko wielkie trudności, lecz również mógłby zablokować transporty materiałów brytyjskich dla Sowietów, którym więcej zależy na sprzęcie wojennym, niż na materiale ludzkim. Rosja Sowiecka — jak stwierdzają londyńskie koła wojskowe — pragnęłaby wprawdzie wydatnej pomocy brytyjskiej w **Zagłębiu Donieckim,** lecz tam również natrafionoby na wielkie trudności komunikacyjne. Według opinii angielskich techników wojennych, stan perskich kolei i dróg nie pozwala na zaprowiantowanie armii liczącej ponad 60.000 ludzi. Poza tym wojska angielskie, użyte ewentualnie na Kaukazie, lub nawet na terenie Rosji Sowieckiej, musiałyby zabrać ze sobą **całe uzbrojenie aż do ostatniego naboju.** Wojska te nie mogłyby nawet posługiwać się rosyjskimi materiałami pędnymi, gdyż wszystkie motory brytyjskie — zwłaszcza zaś lotnictwo — nastawione są na **wysokowartościową benzynę amerykańską.**

Naprężona sytuacja na Pacyfiku

TOKIO, 6. 11. — Cała prasa japońska podkreśla wzrost naprężenia na Oceanie Spokojnym jako następstwo wrogich posunięć USA przeciw Japonii. Posiew antyjapońskiej polityki Stanów Zjednoczonych wschodzi obecnie. Program japoński, dążący **do stworzenia strefy dobrobytu na Dalekim Wschodzie,** będzie jednak w dalszym ciągu, mimo trudności, realizowany. Wrogie nastawienie USA ujawnia się również w nieustannym odraczaniu rokowań między Japonią a Stanami Zjednoczonymi. Równocześnie zaostrza się okrążenie Japonii. Do dalszych dowodów wrogiego nastawienia wobec Japonii należy również **akcja pomocy dla Czungkingu** oraz wysłanie tam misji wojskowej i gospodarczej — twierdzą dzienniki japońskie.

Komunikat włoski

RZYM, 6. 11. — Włoski komunikat wojenny ze środy 5. 11. podaje m. in.: Samoloty nieprzyjacielskie dokonały ponownych nalotów na zakłady przemysłowe Sycylii południowej. Trzy osoby zostały ranne. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. W Afryce północnej samoloty włoskie zestrzeliły, w toku ataku powietrznego na obszar Bengazi, dwa bombowce nieprzyjacielskie. Artyleria włoska ostrzeliwała pozycje obronne pod Tobrukiem. W Afryce wschodniej pod Culquabert zniszczono kilka nieprzyjacielskich samochodów z ładunkiem.

Na froncie japońsko - chińskim

SZANGHAJ, 6. 11. — Wojska japońskie w środkowych Chinach zdobyły umocnione miasto **Juan,** w odległości około 300 km na północ od **Hankau.** 85 armia chińska została **rozbita.** Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku północnym, zagrażając pozycjom chińskim wzdłuż linii kolejowej **Peking-Hankau,** znajdującej się jeszcze aż do **Rzeki Żółtej** w posiadaniu Chińczyków.

Generał Wawell konferuje

SZANGHAJ, 6. 11. — Brytyjski naczelny komendant Indii, gen. sir Archibald Wawell, odbył w Singapoore konferencję z Duff Cooperem przed jego odjazdem do Australii. Uprzednio odbył gen. Wawell konferencję z naczelnym dowódcą armii brytyjskiej na Dalekim Wschodzie, marsz. sir Robert Brooke-Popham.

Szefostwo dla spraw żydowskich w Rumunii

BUKARESZT, 6. 11. — Dyrektor Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Radulencea, otrzymał polecenie poczynić przygotowania do nowej ustawy żydowskiej. Chodzi tu przede wszystkim o nowe ustawodawstwo, oparte na wzorach ustawy norymberskiej. Przez ustanowienie specjalnego szefa dla spraw żydowskich będzie sprawa ta odtąd w Rumunii traktowana jednolicie.

Pokrótce

Naczelny dowódca australijskich sił zbrojnych na środkowym wschodzie, generał Thomas Blamey, powróci na krótki czas do Australii celem odbycia narad z rządem.

Posłem Chorwacji w Madrycie mianowany został hr. Piotr Pojaczevicz.

Komunikacja samochodowa na Węgrzech uległa znacznym ograniczeniom.

2 tysiące wagonów odpadków papierowych zbiera się miesięcznie na Węgrzech.

Delegacja mahometan chorwackich została przyjęta przez Poglavnika.

Na konferencji ministrów greckich omówiono sprawę rozpoczęcia niezbędnych robót publicznych.

Poseł szwajcarski w Londynie wezwany został do Berna.

Dwie katastrofy lotnicze wydarzyły się w Indiach Holenderskich.

Japońsko indyjska wymiana handlowa została całkowicie wstrzymana.

USA muszą zrozumieć, że Finlandia ma prawo do obrony

HELSINKI, 6. 11. — Prezydent Finladii Ryti, w wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji amerykańskiej „North American Newspater Aliance", podkreślił, że „Finowie pod własnym dowództwem walczą na froncie mierzącym 460 **mil długości.** Naczelne dowództwo nad całokształtem operacyj spoczywa w rękach marsz. Mannerheima. Finlandia przykłada zasadniczą wagę do historycznego i politycznego uporządkowania swego kraju. O posuwaniu się wojsk fińskich decydują względy obrony i bezpieczeństwa Finlandii".

Prezydent zaznaczył dalej, że Stany Zjednoczone muszą zrozumieć, iż Sowiety wielokrotnie już zaatakowały Finlandię, która zmuszona jest bronić się w sposób, jaki możliwy jest w obecnych warunkach.

Czy nie zadanie ponad siły?

Roosevelt chce bronić wszystkich mórz

NOWY JORK, 6. 11. — „New York World Telegramm" omawia w specjalnym artykule ostatnią mowę Roosevelta, zwracając uwagę, że aluzja Roosevelta do „obrony wszystkich mórz" brzmi nieprawdopodobnie, iż nie została chyba wypowiedziana celowo. Oznacza to bowiem ni mniej ni więcej — rozciągnięcie amerykańskiej sfery obrony na cały świat, a równocześnie stwierdzenie, że flota Stanów Zjednoczonych może praktycznie wykonywać tę obronę.

Jeszcze nie tak dawno amerykańska strefa interesów obejmowała jedynie Ocean Spokojny i rejon Atlantycki łącznie z Morzem Karaibskim; następnie została rozszerzona na całą półkulę zachodnią; skolei rozszerzono ją na strefę 600 mil od wybrzeży, by wreszcie przenieść ją nawet na półkulę wschodnią przez włączenie Islandii i wybrzeży afrykańskich. Dalej dołączono jeszcze do tego Morze Czerwone po wschodniej stronie Afryki. Obecnie, na podstawie ostatniej mowy prezydenta, do strefy tej... należą wszystkie morza! Jest to równoznaczne z niekończącą się wojną. W konkluzji swoich rozważań dziennik stwierdza, że flota która ma bronić wszystkich mórz, nie istnieje dotychczas nawet na papierze.

WASZYNGTON, 6. 11. — Fakty, stwierdzone przez rząd Rzeszy w odpowiedzi na mowę Roosevelta z dnia 28 października, są głównym tematem rozważań prasy niedzielnej. Wszystkie pisma, tak w Waszyngtonie, jak w Nowym Jorku, zamieściły tekst wywodów niemieckich na pierwszej kolumnie w dosłownym brzmieniu. Roosevelt natomiast sam, który końca tygodnia spędził w Hydepark, odmówił zajęć jakiekolwiek stanowisko w sprawie enuncjacji niemieckich. Jego szef prasowy wytłumaczył prezydenta wymówką, że wypo wiedział on już swoje zdanie na piątkowej konferencji prasowej. Również minister spraw zagranicznych, Hull, skrył się za parawanem podobnego wybiegu.

Milczenie Białego Domu skłoniło również prasę rooseveltowską do ostrożności. Większość pism ogranicza się do przytaczania głosów korespondentów z Waszyngtonu i Berlina. Tak np. przepowiada „New York Times", że minie zapewne jeszcze czas jakiś, zanim się wyjaśni, czy „chwilowy stan ograniczonej wojny morskiej między Niemcami a USA" zmieni się w sposób widoczny.

Bardziej szczery jest artykuł wstępny „Washington Times Herald", napisany jeszcze przed niemiecką deklaracją, który zajmuje się wyścigiem wojennym Roosevelta. Czytamy w nim między innymi: „Gdyby Ameryka istotnie została wciągnięta w wojnę, to wojnę tę nazwać by należało wojną Roosevelta".

Dziennik „Chicago Tribune" informuje swych czytelników, że cała polityka wojenna Waszyngtonu jest rzekomo pomyślana jako pomoc na rzecz Anglii. Kiedy jednak Anglia siedzi „za dwudziestoma milami wód i bezczynnie czeka na rozwój wypadków, wyciąga Ameryka szyję ponad 3.000 mil szeroki Atlantyk z obawy, by Hitler nie uczynił dwu kocich skoków z Dakaru do Brazylii a z Brazylii do Nowego Jorku. Churchill — pisze w dalszym ciągu „Chicago Tribune" — kieruje się w swej strategii tradycją angielskiej polityki europejskiej i doskonali ją w ten sposób, że wydatkuje, zamiast angielskich funtów — amerykańskie dolary. Obecnie Churchil czeka prawdopodobnie na armię ekspedycyjną Stanów Zjednoczonych, która by dokonała, na co Anglia nie ma odwagi się porwać.

Przy kiosku z gazetami

Pod tym tytułem drukujemy artykuły czy też wyjątki z artykułów zasługujące naszym zdaniem na uwagę, przyczem poglądy w nich wyrażane nie muszą pokrywać się ze stanowiskiem „G. L.".

ZNOWU W SŁUŻBIE IZRAELA

Pod tym tytułem czytamy w „NOWYM KURJERZE WARSZAWSKIM":

Historia zakulisowych rządów masonerii w Polsce dzieli się na dwa zasadnicze okresy. W pierwszym okresie, od 1918 do 1927 roku, decydujący głos posiadają czynniki, związane z francuskim „Wielkim Wschodem" czyli typem masonerii, dążącej do rządzenia za pomocą partji politycznych, intryg parlamentarnych lub opanowania sztabów mniej lub więcej rewolucyjnych ruchów ludowych. Jest to okres sejmokracji, rządów zawodowych polityków, zarazem okres ciągłych knowań lewicy w celu opanowania aparatu państwowego i całego życia społecznego. Szczytowy punkt wpływów polsko-żydowskiej masonerii, związanej z „Wielkim Wschodem", przypada na okres premierostwa Sikorskiego w 1922—23 r.

Drugi okres rządów masonerii w Polsce, rozpoczynający się od rozgromienia przez Piłsudskiego t. zw. Centrolewu (koalicji opozycyjnej lewicy z umiarkowanymi partiami), znamionuje przejście wpływów przez koła angielsko-amerykańskiej masonerii (w dużej mierze t. zw. loże obrządku szkockiego). Ten typ masonerii działa głównie za pomocą wielkiej finansjery i chętnie łączy się z ustrojem monarchistycznym, a nawet dyktaturą. Sojusz Piłsudskiego z konserwatystami (słynna wizyta w Nieświeżu) i szybko rosnące wpływy wielkiego skartelizowanego kapitału stanowiły jedynie zewnętrzny przejaw zakulisowych zmian w ośrodkach tajnej władzy masońsko-żydowskiej nad Polską. Lewicowe ugrupowania, spokrewnione politycznie z „Wielkim Wschodem" zaczynają być prześladowane, natomiast cały ciężar wpływów żydowskich przenosi się na sanacyjną klikę, otaczającą Piłsudskiego.

W masońsko-żydowskiej Francji znalazł się Sikorski wśród dawnych przyjaciół. Nawiązuje nowe kontakty z radykalną lewicą francuską i staje się jej mężem zaufania. Jednocześnie zbliża się do Focha i potrafi zręcznie zjednać sobie jego zaufanie. W pojęciu pewnych kół francuskich jest Sikorski kandydatem na następcę Piłsudskiego.

Tymczasem w Polsce odsunięte od władzy koła masonerii, dążąc do odzyskania swych wpływów przez przywrócenie dawnej demokratyczno-parlamentarnej anarchii, montują nowy obóz polityczny, t. zw. Front Morges (Partia Pracy). Uświetniony nazwiskami zgrzybiałego Paderewskiego i staruszka Hallera, silnie popierany przez zamożnych mecenasów spod znaku „Kuriera Warszawskiego" (którego pupilem jest w „tym" czasie Sikorski), nowy obóz polityczny rozwija w kraju żywą agitację pomimo ostrej represji ze strony sanacji.

Po rozgromieniu Polski przez wojska niemieckie zbiegły z Polski rząd znajduje się całkowicie na łasce Francji oraz Anglii i jest tylko wykonawcą rozkazów swych „wielkich sprzymierzeńców". Francja desygnuje na szefa polskiego rządu emigracyjnego Sikorskiego jako człowieka, do którego masońsko-żydowskie koła żywią pełne zaufanie.

Odtąd opłacany złotem, wywiezionym z Polski, rząd judeo-masona Sikorskiego będzie wiernie służył z początku interesom imperialistyczno-żydowskiej kliki we Francji, a później anglo-żydowskiemu kapitałowi. Wysłuchując w przedpokojach Churchilla pokornie rozkazów, ten „rząd" bez ojczyzny i narodu nie reprezentuje dziś żadnej ideologii, nie posiada żadnego programu, jest tylko pionkiem swych mocodawców.

Wszak rola jego jest mu wyraźnie nakreślona: w razie zwycięstwa światowego żydostwa nad Europą (o czym dziś jednak już mniej marzą w twierdzach Izraela — w Anglii i Stanach Zjednoczonych) znowu uczynić z Polski Judeo-Polskę, wyzwolić dawnych przyjaciół z getta, stworzyć jakieś pseudo-niepodległe państwo, w którym za pomocą podstawionych klik polskich dygnitarzy nad milionami polskich chłopów i robotników będzie jak dawniej panował żydowski kapitalista.

Nie darmo bliskim przyjacielem Sikorskiego i wybitnym protektorem jego „rządu" jest już dziś żydowski finansista Falter, znany w Polsce 1918—1939 r. magnat przemysłu węglowego, multimilioner, subsydjujący w niepodległej Polsce znaczną część polskiej prasy i będący w bezpośrednim kontakcie z Rydzem-Śmigłym.

Nie napróżno znajduje się w tym „rządzie" z nieprawdziwego zdarzenia Hersz Lieberman. Falter i Lieberman — to nie tylko przyjaciele Sikorskiego. To jego kontrolerzy, często bezpośredni zwierzchnicy.

Zawarcie porozumienia z Rosją Sowiecką przez Sikorskiego było dokonane na wyraźny rozkaz Anglii i spotkało się z oburzeniem olbrzymiej części emigracji polskiej. Przecież bolszewicy nie poczynili nawet żadnych przyrzeczeń Sikorskiemu. Tekst „porozumienia" jedynie wzmiankuje, że rząd sowiecki uważa dotychczasową granicę interesów niemieckich i sowieckich na Wschodzie za nieistniejącą i anuluje układ niemiecko-sowiecki z końca września 1939 r. Natomiast ani jednym słowem rząd sowiecki nie zobowiązuje się do respektowania na wypadek swego nieprawdopodobnego zwycięstwa dawnych granic Polski na wschodzie.

Dziś, wobec decydujących zwycięstw niemieckich nad Rosją, wszelkie zastanawianie się nad porozumieniem czy sojuszem Sikorskiego ze Stalinem jest najzupełniej zbyteczne. W nowej, wyzwolonej od żydów Europie nie będzie miejsca dla Stalina, ani dla jego sprzymierzeńca Sikorskiego.

Uczciwi i nie wyzuci z patriotyzmu ludzie odsunęli się od Sikorskiego. Ustąpił narodowiec Seyda, ustąpił gen. Sosnkowski, nawet mason August Zaleski wstydził się pozostać z Sikorskim. Znalazł sobie za to Sikorski nowych kolegów: Popiela (znanego z afery z produkcją masek przeciwgazowych), Liebermana i innych tego kalibru „działaczy". Z. M.

Bez udziału żydów

Wola narodu rumuńskiego

ujawni się w plebiscycie

BUKARESZT, 6. 11. — W niedzielę 9. 11. naród rumuński wypowie się w plebiscycie za lub przeciw sprawowaniu przez marsz. Antonescu funkcji szefa państwa. W tych okolicach, gdzie ze względów technicznych plebiscyt nie może się odbyć dnia 9. 11., przeprowadzi się go w dniach następnych. Żydzi są wyłączeni od udziału w głosowaniu. Plebiscyt obejmuje również obszary Besarabii i północnej Bukowiny, uwolnione od bolszewików. Komisje wyborcze składają się z najwyższych urzędników sprawiedliwości danego okręgu, rektorów uniwersytetów oraz oficerów i weteranów wojennych. Wyniki głosowania poda do publicznej wiadomości specjalna komisja, utworzona przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Szczotka dyżurna

Posiedzenie w Białym Domu

W Białym Domu w Waszyngtonie
uroczystość wielka dziś;
całe miasto w kwiatach tonie,
z bram palmowy wieje liść.

Siedzą businessmani liczni
złotej finansjery front,
dalej goście zagraniczni —
a na przedzie cały rząd.

Roosevelt pierwszy głos zabiera
dzielnie tłumiąc rwące łzy:
— Józia bierze już cholera
trzeba mu otworzyć drzwi.

Trza udzielić mu azylu,
dłoń wyciągnąć zza mórz,
zgromadziło się was tylu
cóż wy na to? mówcie, cóż?

Na to podniósł się nadęty
sam minister mister Hull:
— Zgłaszam wniosek za przyjęty,
sprowadzimy tu go, well!

Dla przyjaciół (niechaj stracę)
trzeba znosić każde zło,
damy mu tu jakąś pracę
odpowiednią, tylko co? —

Przyjelibyśmy go szczodrze
w Buckinghamie — wyrzekł lord, —
lecz tam nie czuł by się dobrze,
niech mu da zajęcie Ford.

— O rolnictwie nie ma mowy —
krzyknął z kąta mister Drout —
jeszcze przyjdzie mu do głowy
kolchoz gdzieś założyć tu.

— Wara mu do mych parowców —
wrzasnął w głos admirał Stark
— mnie nie trzeba stachanowców,
niechaj sobie złamie kark!

— Jeśli z niego cwaniak kuty —
ozwał się minister Knox —
niechaj idzie czyścić buty,
albo niech trenuje boks.

— Hallo! — krzyknął w tym napięciu
jakiś poseł „ze seta"
lecz Stalinów mamy pięciu,
który z nich przyjechać ma?

Więc straszliwa konsternacja
krew ściągnęła wszystkim z lic,
— racja — szepcą — święta racja,
to dopiero kiepski witz.

— Gentlemeni i burżuje! —
nagle wrzasł filmowiec Wood —
Ciszą! Ja zangażuję
wszystkich ich do Hollywood!!!

Pięcioraczki kanadyjskie
już nie budzą wrzawy tej
będą nowe wiec. rosyjskie,
bolszewickie! O key!

May

Dezerter

Poniżej drukujemy urywek powieści pisarza angielskiego Eric a Knight'a p. t. „Above all this" („Poza tym wszystkim"). Powieść ta wzbudziła niezwykłe zainteresowanie — szczególnie w Ameryce nie tylko ze względu na wartości czysto literackie, lecz również dokumentarno-historyczne.

Monty i Clive byli razem we Francji. Dziś Monty przyjechał po południu z Londynu i poszli razem do gospody wiejskiej na obiad. Gdy zaś Monty po obiedzie od razu odjechał Clive był nie w humorze. Wyszedł wraz z Prudence z zadymionej gospody na świeże powietrze. Wieczór był piękny, a wieś cicha i senna. Clive wziął Prudence pod rękę i zwolnił kroku, aby jego dziewczyna mogła nadążyć.

— To był miły wieczór pożegnalny — powiedziała.

— Tak. Uważaj na stopień.

Weszli o jeden stopień wyżej, potem zeszli w dół. — Monty był dziś taki poważny — rzekła. — Ciągle powtarzał: Nie zważaj na to, co on mówi, lecz wiedz jedno: nie było w Dunkierce lepszego żołnierza niż Clive! Cóż on właściwie miał na myśli?

— Czy ja wiem... Może za mało był przygotowany do tej rozmowy. Wielu z nas nie może mówić o niczym, prócz wojny.

— Ale co znaczyły słowa: „Wszystko jedno, co ci będzie opowiadał". Czy może chcesz mi zdradzić jakąś przykrą tajemnicę?

Clive milczał, lecz jakiś głos wewnętrzny mówił doń:

— Teraz jest właściwa chwila. Teraz zacznij...

— Powiedziałem mu dziś, że nie powrócę.

Powiedział to zimnym, spokojnym głosem. Ale ona nie zrozumiała.

— Nie wrócisz? Dokąd?

— Do wojska — rzekł. — Gdy urlop się skończy, nie powrócę. To wszystko.

Wówczas wysunęła rękę spod jego ramienia.

— Clive, zaczekaj chwilkę. Żartujesz chyba? Przecież nie masz zamiaru... zdezerterować?

— Ja już w tej chwili jestem dezerterem.

— Jakto? Jesteś przecież na urlopie...

— Właściwie nie. Mam przepustkę urlopową, lecz moralnie jestem już od dziesięciu dni dezerterem. Nie powrócę tam — to wszystko, co mam do powiedzenia. A teraz zapomnijmy o tym.

Usiadła na ławce, ale Clive nie chciał usiąść.

— Clive, to przecież żarty?

— Nie. Powiedziałem ci już. Nie wrócę...

— Ale powiedz mi, dlaczego?

— Bo nie chcę dać się zabić. Bo jestem tchórzem.

— Tak — odrzekła. — Możesz w czasie walki być bardzo dzielny, ale to nie jest odwaga. Kto nie chce służyć krajowi w potrzebie, jest tchórzem. Tak, po prostu tchórzem.

Zaśmiał się krótko.

— No dobrze. Chcesz mnie zirytować. Mógłbym ci na to wiele odpowiedzieć, ale nie chcę. Jestem tchórzem; jestem wstrętnym ścierwem; ale nie wrócę...

Prudence milczała przez chwilę.

— Co mogę zrobić Clive?

Zaczęła schodzić w dół brzegu. Clive szedł obok.

— Możesz tylko zapomnieć.

Nie odpowiedziała.

— Widzisz, gdybym cię nie spotkał, to byś nie miała zmartwienia. I ty nie interesowałabyś się zapewne tym, że jakiś żołnierz nie chce powrócić...

— Ale spotkałam cię właśnie, Clive. I nie tylko spotkałam...

Była to przykra droga. Szli wąską ścieżką w stronę skalistego urwiska, tuż obok siebie, lecz dzielił ich cały świat myśli. Kiedy w ciemnościach stanęli nad brzegiem morza, wziął ją delikatnie za rękę.

— Dlaczego płaczesz?

— Nie, ja nie płaczę...

— Płaczesz jednak.

— Ach, Clive! Co mam właściwie robić?

— Przykro mi... Właśnie ty mi siałaś związać się ze mną... Przecież ja nie mam żadnych złych instynktów...

— Ach, właśnie ty, Clive! I dlatego nie mogę zrozumieć... Powiedz mi, jaki jest właściwy powód?

— Pru... — powiedział — Mam 27 lat i myślę, że trzeba jeszcze raz tyle, by ci opowiedzieć — dlaczego. Nie mogłem ci o tym mówić, tak jak ty nie powiedziałabyś trzyletniemu dziecku, że święty Mikołaj nie kładzie prezentów pod choinką...

— Ależ nie jestem dzieckiem!

— Nie o to chodzi. Najlepiej zapomnijmy...

Objął ją ramieniem i milczeli oboje. Nagle Prudence powiedziała:

— Clive, ty nie jesteś tchórzem. Przykro mi, że tak powiedziałam. Nawet gdyby mi Monty nie opowiadał, że pod Dunkierką odstąpiłeś koledze swoje miejsce w łodzi, wiedziałabym o tym. Ja to po prostu czuję. Ty masz w sobie tyle odwagi, że możesz innych podtrzymywać na duchu. I dlatego nie mogę zrozumieć... Czemu nie chcesz wrócić?

On spoglądał w przestrzeń.

— Ja nie chcę argumentów, Clive. Pytam, bo chciałabym zrozumieć. Czy nie czujesz tego Clive?

— Tak, rozumiem to.

— Więc opowiedz mi.

— Spróbuję.

Clive westchnął ciężko, jakby nie wiedząc od czego zacząć.

— Słuchaj. Czy pamiętasz, jak Monty mówił: żołnierz umiera chętnie, jeśli wie za co...

— Tak.

— Byliśmy we Francji gotowi na śmierć, bez heroizmu i fałszu. Lecz nagle zdałem sobie sprawę, że to wszystko nie ma sensu. I dlatego nie chcę umierać. Oto wszystko.

— Ależ nie jesteśmy jeszcze pobici we Francji! Gdybyś wiedział jaką dumą myślą wszyscy o żołnie-

Przed bolszewicką „Dunkierką"

Z tą chwilą, gdy wojska niemieckie oraz sojusznicze oddziały rumuńskie sforsowały linie obronne Perekopu, nie ulegało już wątpliwości, że bolszewicy będą musieli w najbliższym czasie porzucić Krym, ów najważniejszy swój bastion na południowym froncie.

Dzisiaj, gdy już resztki tylko czerwonej armii wycofały się z Symferopola, a tworząca pierwotnie jedną całość grupa dywizji krymskich rozpadła się na dwie połowy, można zgóry przewidzieć, że Sewastopol będzie drugą Dunkierką. Tam jednak, nad brzegi Kanału la Manche, wysłała Wielka Brytania dla ratowania swego korpusu ekspedycyjnego całą swą potężną flotę a liczne transportowce przewoziły do pobliskich portów angielskich tysiące żołnierzy. A jednak Dunkierka stała się symbolem największej w historii świata klęski armii angielskiej na kontynencie Europy. Cóż stanie się teraz z armią sowiecką, odciętą w Sewastopolu? Ze Sewastopola do najbliższego portu, bezpiecznego od pocisków niemieckiej artylerii jest bardzo daleko. Paręset kilometrów dzieli tę główną bazę wojenną Czarnego Morza od Noworosyjska na Kaukazie, nie mówiąc już o Batum. Zanim statek przybędzie taką trasę tam i z powrotem, choćby mu nawet udało się uniknąć spotkania z bombowcami, — rozstrzygnie się już los Krymu. Ze Symferopola jest już zaledwie 80 kilometrów do Sewastopola. Czy bolszewikom uda się zorganizować wokół portu dostateczną obronę, jak np. pod Odessą?

Na którym polu olbrzymiej szachownicy, jaką tworzy front wschodni, padnie ostatni „pionek" sowieckiego reżimu, tego dzisiaj nie możemy jeszcze przewidzieć. To jednak pewne, że wraz z Krymem traci ZSSR niejako figurę szachującą dotychczas armię niemiecką od południa.

Część wojsk bolszewickich zamierza wycofać się z Krymu na Kaukaz przez cieśninę Kercz. W jaki jednak sposób przewiezie się tanki, zmotoryzowaną artylerię i wszelki sprzęt? Obecnie, po utracie głównych centrów produkcji, nie mogą bolszewicy zastąpić zniszczonego ciężkiego materiału wojennego nowym i wydanie wszelkich zapasów na łup armii sprzymierzonych stanowić będzie niepowetowaną szkodę. Ze strategicznego punktu widzenia miasto i cieśnina Kercz posiada nadzwyczajne znaczenie, bo tam zbliża się Krym do najdalej na zachód wysuniętego cyplu Kaukazu. Wkroczenie z tej strony na Kaukaz zarysowuje się może jako dalszy ciąg rozpoczętej ofensywy na południowym odcinku frontu.

T. P.

Pies — bomba

(Napisał korespondent wojenny)

Leżeliśmy na straży. Ulokowaliśmy się za ścianą ochronną w okopie i czekaliśmy na poranny atak bolszewików. Nie są to ataki w naszym rodzaju! Pędzi się oto całe hordy nieświadomych ludzi na nasze pozycje, którzy, wykrzykując dziko swoje „Ura", — dodają sobie w ten sposób odwagi. Lecz zanim nieszczęśnicy zbliżą się na odległość naszych bagnetów już dosięga ich nasza kula tak, że charcząc i krwią bryzgając — padają martwi twarzą w chłodną wilgoć rosy.

Wczoraj rano czekaliśmy również na taki samobójczy atak sowieckiego batalionu, kompanii czy dwóch batalionów...

Ale wczoraj nie przyszli! Zamiast nich z mgły wynurzył się pies.

— Pies? — Czy nas oczy nie mylą? — Lecz nie, — istotnie pies. Zresztą psy włączące się po sowieckich drogach to nic szczególnego. Psy są właściwością tego kraju, jak — wszy. Psy widzimy więc często w dzień a jeszcze częściej w nocy. Kiedy armaty milkną, szczekanie psów jest jedynym dźwiękiem, jaki nam towarzyszy wśród ciszy nocy wojennych. Ich szczekanie czy wycie rozlegało się wokoło nas wśród wszystkich nocy.

Pies jednak, który przekroczył granicę bojową był nienaturalnie wielki. Na grzbiecie miał dziwny garb. Zdawałoby się, że pies ma siodło na plecach.

Nie zastanawiając się długo, dowódca odcinka oddał do psa, który zbliżył się w międzyczasie na odległość około 100 metrów, pojedyńczy strzał. Strzał nie pozostał jednak bez echa. W tym samym momencie rozległa się bowiem silna detonacja, która była jak gdyby przedłużeniem strzału. A pies nie przewrócił się. Siłą nadzwyczajną wyrzucony, wyleciał w powietrze i rozleciał się dosłownie w strzępy. Przeszukaliśmy później miejsce, w którym stał pies w chwili, kiedy dostał kulą. Trochę poruszonej ziemi i to było wszystko.

Wypadek ten zdarzył się wczoraj rano. A dzisiaj powtórzył się. Strzelcom zapowiedziano jednak, aby do psa nie strzelali. Dwaj saperzy, którzy tym razem wyszli na wartę, schwytali psa. Nie pierwszy raz zdarzyło się im usuwać minę lub unieszkodliwić materiał wybuchowy. Na grzbiecie psa, jak siodło na koniu przytwierdzone było około kilograma materiału wybuchowego. Z ładunku wysuwała się rurka szklana, długości około 16 cm. Z chwilą zetknięcia się rurki z jakimś twardym przedmiotem, pękała i następował wybuch.

Pionierzy uwolnili psa od niebezpiecznego ładunku. Byliśmy oburzeni. Lecz nie obeszło się i bez śmiechu z powodu powitania porannego, jakie nam bolszewicy zgotowali po raz drugi.

Czy tresowali oni psy, aby zbliżały się np. do czołgów niemieckich i ocierały o nie? Czy wyobrażali sobie, że wynalazek ich sprowadzi przewrot w sztuce wojennej? Bądź co bądź pomysł ich, skazujący bezbronne stworzenie na straszną śmierć, jest w całym tego słowa znaczeniu bestialski.

Abisynia przez okulary angielskie

Zawiedziony negus musi korzystać z „poparcia Brytanii"

Kto w lecie 1938 r. przyszedł przypadkowo na lunch do hotelu Browns w londyńskiej Mayfair, ten spotykał tam prawie zawsze egzotycznego gościa. Przy małym stoliku dla siebie tylko zarezerwowanym, siedział tam skromnie w swej czarnej pelerynie — były negus Abisynii. Opierał na brunatnej ręce swą dziwnie uroczystą twarz ze smutnymi, czarnymi oczyma i trwał w głębokiej zadumie.

O czym mógł myśleć negus? Siedział tu w hotelu Browns, gdyż zaufał Anglikom, którzy mu potrafili wmówić, że byłoby nie do zniesienia dla Lwa Judy dzielić władzę w Addis Abeba z państwem europejskim, Italią. Ufając w pomoc angielską, odważył się on na wojnę, w której wyniku znalazł się w małym angielskim miasteczku Bath, a w razie wizyty w Londynie — w hotelu Browns. Nikt nie wie, na podstawie jakich obietnic Negus wybrał wtedy Anglię na miejsce pobytu i dlaczego często przybywał do Londynu.

Czy spełniły się jego sny o odzyskaniu władzy? Czy widział on siebie w duchu znowu wjeżdżającego na koniu do stolicy i panującego, jak niegdyś nad Amharą? Czy sądził, stawiając na fałszywą kartę, że Opatrzność dozwoli mu jeszcze kiedyś, jako równemu urodzeniem suwerenowi, pertraktować z mocarstwami europejskiemi i odzyskać z powrotem ową szansę, którą miał dawniej, zanim, ulegając podszeptom brytyjskiego posła, rzucił wyzwanie Włochom?

O czymkolwiek wtedy były negus mógł marzyć, te sny się nie spełniły. Wprawdzie wprowadziła go „opatrzność" jeszcze raz do jego ojczyzny i do byłej stolicy, ale była to ta sama „opatrzność", dzięki której musiał opuścić swoje państwo. Na imię jej — Anglia. I ta angielska „opatrzność" sprowadziła tu negusa jak więźnia — jego, który co prawda opuścił swój kraj uchodząc przed Włochami, lecz pozostał jednak wolnym człowiekiem. O roli, którą dziś tam odgrywa, a także o roli wyznaczonej mu na przyszłość, opublikował właśnie „Times" dwa jasne zupełnie komunikaty.

Cytujemy z „Timesa": „Addis Abeba jest dziś godnym podziwu miastem. Jego ulice są przepełnione brytyjskimi wojskowymi i urzędnikami, którzy utrzymują ład i sprawują zarząd. Tymczasem cesarz Haile Selassie, otoczony swymi ministrami i zaufanymi, mieszka w swym pałacu. Jest monarchą tylko z imienia. Stosunek jego do władz brytyjskich ma być wkrótce uregulowany. W chwili obecnej cała odpowiedzialność i władza krajowa spoczywa wyłącznie w rękach funkcjonariuszy brytyjskich. Ale obok tego zarządu dozwolono negusowi utworzyć rząd własny. Powstała w ten sposób podwójna organizacja rządu prowadzi do trudności, które mają być wyjaśnione specjalnym układem pomiędzy negusem a rządem brytyjskim. Suwerenność negusa będzie wprawdzie uznana, lecz równocześnie musi on dać gwarancję, iż skorzysta z poparcia Wielkiej Brytanii".

Już teraz możnaby powiedzieć, jak ten układ będzie wyglądał w praktyce. Więc oficerowie brytyjscy przejęli kierownictwo armii i policii abisyńskiej. Zostały one zaopatrzone w skąpą ilość broni, wystarczającej zaledwie do tłumienia lokalnych powstań. W Addis Abebie porządek jest dziś utrzymywany wyłącznie przez taką milicję abisyńską. Pod kierownictwem specjalnie utworzonego brytyjskiego korpusu oficerskiego stara się ona opanować niepewną sytuację, jaka się wytworzyła po wycofaniu się Włochów. Również w sądownictwie doszła do skutku współpraca brytyjsko - abisyńska. Sądy kryminalne kierowane są przez sędziów angielskich a obsadzenie urzędów prokuratorskich powierzono również Anglikom. Skoro tylko zostanie podpisany układ z negusem, kierownik polityczny brytyjskiej administracji Abisynii nosić będzie tytuł „British Agent". Wprowadzeni przez niego fachowcy administracyjni w dziale zagadnień finansowych, handlowych, sądowniczych i t. p. będą przydani poszczególnym ministerstwom negusa jako doradcy.

Każda prowincja abisyńska będzie obsadzona przynajmniej czterema brytyjskimi urzędnikami administracyjnymi. Już teraz byłoby rzeczą celową zbadać, co by się stało, gdyby abisyński gubernator prowincji nie stosował się do rad, udzielanych mu przez brytyjskich urzędników politycznych („British Political Officiers"). Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że pomoc, której negusowi udziela Wielka Brytania, zobowiązuje administrację abisyńską do przyjęcia nakazów brytyjskich.

Negusowi nie wolno bowiem zapominać, że winien jest Wielkiej Brytanii głęboką wdzięczność i że także w przyszłości może całkowicie liczyć na pomoc brytyjską...

Przychówek w rodzinie żyrafiej



W Zoo w Chicago urodziła się mała żyrafa, wzrost 1,65 m a 8 funtów wagi. Obok maleństwa matka. Dumny papa zza wysokiego parkanu ogląda swą rodzinę.

Unifikacja żeglugi państw „demokracji"

SZTOKHOLM, 6. 11. — Londyński korespondent dziennika „Stockholms Tidningen" donosi o planach Ameryki Północnej, mających na celu wprowadzenie jednolitej organizacji dla żeglugi handlowej brytyjskiej półn.-amerykańskiej i pozostałych państw alianckich. Zadaniem jej będzie dyrygowanie do dyspozycji będących wolnych statków handlowych tam, gdzie to będzie konieczne, nie krępując się przynależnością państwową danego statku. Przede wszystkim mogłyby być wówczas zwolnione wszystkie szybkobieżne statki, płynące na liniach angielskich na Pacyfiku, i skierowane tam, gdzie tego wymagałaby potrzeba. Stanowisko Anglii do powyższego planu, zmierzającego do przejęcia przez Amerykę Północną wszystkich angielskich wodnych dróg komunikacyjnych, jak donosi korespondent szwedzki, nie jest jeszcze znane. Sprawa ta doprowadzi prawdopodobnie do rokowań oficjalnych, gdy Stany Zjednoczone zniosą dla statków amerykańskich zakaz przekraczania strefy wojennej.

Na wzór sowiecki

SZTOKHOLM, 6. 11. — Według doniesień dzienników szwedzkich, już w najbliższym czasie należy się liczyć z wprowadzeniem obowiązku służby wojskowej dla kobiet w Anglii. „Wobec stosunków panujących na wyspie, takie zarządzenie stało się konicecznem" — oświadczają dzienniki szwedzkie. Według odnośnych projektów, kobiety w Anglii mają być użyte nie tylko do służby w obronie przeciwlotniczej, lecz również przy obsłudze zapór balonowych. „Poza liniami mogą kobiety spełniać wszystkie możliwe czynności, związane z obroną. Natomiast do obsługi armat nie powinny być dopuszczone

rzach, którzy byli w Dunkierce. To nie był przecież odwrót. To był...

— Ja myślę o tym inaczej. Do Francji jechaliśmy z wiarą. Tak. Ale gdy wydostałem się z Dunkierki, to zrozumiałem, że coś nie jest w porządku. Wiemy, że nie żądano od nas śmierci za słuszną sprawę. Żądano, byśmy umierali dlatego, że inni byli ślepi, głupi i powierzchowni.

— Ależ Clive, nikt nie mógł tego przewidzieć!

— Nie. Słuchaj uważnie i nie zapomnij moich słów. Byliśmy tam z bronią i bagnetami, karabinami maszynowymi i artylerią — tak. Ale ON sprowadził tam czołgi. Tysiące czołgów i tysiące samolotów. Całe dywizje wojsk zmotoryzowanych. I co jest najgłupsze, znał technikę swojej nowoczesnej broni. Po co zmuszono nas do tak nierównej walki? Czyż nasi ludzie nie dostali dobrej lekcji w Polsce? Dlaczego patrzyli na to przez palce? W głębi duszy myśleli zapewne: Polacy to zacofany naród. Nie można ich przecież porównać ze świetnie wyekwipowanymi wojskami brytyjskimi. Mój Boże! Czyż przypuszczali, że wojska brytyjskie są specjalnie odporne na kule, miotacze ognia, całe kolumny czołgów, olbrzymie ilości bombowców i ścigaczy? Że są oni bardziej nienaruszalni niż Polacy?

I kto to zrobił? Kto wysłał nas na walkę, gdzie człowiek miał walczyć przeciw stali? To byli ludzie, którzy potrafią tylko gadać! krzykacze... Powiedzieli sobie: Angielski Tommy przeciwstawi swoją zręczność brutalnej przewadze nieprzyjaciela i przy pomocy silnej woli i odwagi uda mu się utrzymać linię frontu! Wszyscy ci ludzie zawiedli nasze zaufanie, jakie mieliśmy do nich i nie tylko ich wystąpienia przeczą zdrowemu rozsądkowi i zagrażają naszemu życiu. Bo przecież nawet małe dziecko zrozumieć musi, że siła woli umierającego nie zdruzgocze nadjeżdżającego czołgu, a sama odwaga nie jest w stanie oczyścić nieba z olbrzymich mas samolotów nieprzyjacielskich. Którzy więc byli ludźmi? Czy ci, którzy własnymi ciałami łatali dziury wokół Dunkierki, czy tamci krzykacze?

Clive utkwił wzrok w ciemnościach i wszystko stanęło mu znów przed oczami. Te okropne obrazy krzyczały po prostu swoją wyrazistością. Może byłoby lepiej przedstawić te rzeczy barwniej i pogodniej? — ale to wszystko było niestety zbyt ponure.

Mieliśmy naturalnie kilka samolotów — rzekł cicho. — Chłopcy, którzy na nich latali, byli równie dobrymi pilotami, jak inni. Ale każdy z nich musiał się przeciwstawiać przynajmniej dwudziestu. Kto za to powinien odpowiadać? Te dzieci w samolotach angielskich były warte dziesięć razy więcej niż ta cała hołota! Kto posłał te dzieci na pewną śmierć? Ja? Monty? Żołnierze z Dunkierki? Nie, nie. Nigdy. My mamy tylko umierać. Ale tamci nie dali nam najmniejszej szansy w tym sporcie. I dlatego straciłem wszelką wiarę. Nie wierzę, ani jednemu słowu. Nie chcę umierać tylko dlatego, że oni są bezradni. No, to jest nareszcie wszystko.

Ona siedziała jeszcze przez dłuższy czas cicho. A gdy w ciemnościach usłyszał jej głos, był on niepewny i słaby...

— Usiłowałam wyobrazić sobie, jak to było, Clive. Ja wiem jakeście cierpieli i wiem, że nie jesteś tchórzem. Wiem też, że słowa, które w tej chwili powiem, nie będą miały znaczenia i mogą brzmieć nawet fałszywie. Ale są przecież rzeczy znacznie ważniejsze, niż ty i ja. I my mamy za zadanie pomóc im do zwycięstwa. Zrobiliśmy wiele błędów. Nie możesz przecież czynić nas odpowiedzialnymi za kapitulację Francji i Belgii.

— Dlaczego nie? — rzekł. — Dlaczego nie wiedzieliśmy, że Francja była wewnątrz spróchniała i że Leopold był obojętny? Kto prowadził w ostatnich czasach naszą politykę zagraniczną i nasze sprawy wojskowe? Jeżeli oni nie wiedzieli, jakże to się stało, że wiedział o tym doskonale Hitler. Jak to się dzieje, że on przewiduje wszystko naprzód, podczas gdy my dowiadujemy się w ostatniej chwili, że nasi ludzie mają być poprostu mięsem dla armat? Chcę ci coś powiedzieć: To wszystko jest winą rządu angielskiego, a ściślej mówiąc całego szeregu rządów od ostatniej wojny, pustych wewnątrz, a próżnych i powierzchownych zzewnątrz. Oni nie robili sobie nic z tego wszystkiego, przypuszczając że Imperium Brytyjskiemu nic nie może grozić.

— Ja wierzę z całego serca i przepraszam cię za moje wielkie przemówienie, ale sądzę, że możnowładcy angielscy naszych czasów, po prostu ze strachu przed możliwością zmian socjalnych, zniszczyli to, co starsza generacja zbudowała i wywalczyła. Uważam, że ci ludzie z naszego rządu są odpowiedzialni za śmierć każdego młodego Anglika, któremu kazano włożyć mundur i umierać. Oni są winni.

— Ależ Clive! — krzyknęła. — Czyż nie czujesz tego? Nie rozumiesz, że musimy walczyć dalej? Jest wiele prawdy w tym, coś mi powiedział, ale co będzie, jeśli Hitler nas pokona?

— Nareszcie doszliśmy do jakiegoś punktu stycznego. Na to pytanie chcę właśnie znaleźć odpowiedź. Czy byłoby istotnie gorzej, gdyby Hitler zwyciężył? Ten człowiek przecież wiele odbudował i stworzył. Zwalczył bezrobocie. Dał swemu narodowi widoki na lepszą przyszłość. On doprowadził swój naród do tego, że pracuje dla niego i walczy. Możesz go nazwać niebezpiecznym i złym, lecz dał swemu narodowi to czego nam nasi przywódcy nie dali.

— Czyż chciałbyś zhitleryzować nasz kraj? — w jej głosie brzmiała trwoga.

— Jeśli nasze okręgi i dzielnice nędzy i całe miasta bezrobotnych w ostatnich latach, mają się nazywać demokracją — wtedy tak!

„Z dumą spoglądamy na nasze wspólne dzieło"

Co piszą pracownicy Służby Budowlanej

Młodzież tworząca oddziały Służby Budowlanej pisze w swych listach, które są niejako obrazem ich życia szeroko i szczerze. Na tej podstawie można sobie wyrobić lepsze pojęcie o warunkach ich pracy i bytu, niż na suchych sprawozdaniach. Trzy z nich przytaczamy w dosłownej redakcji.

Oto jeden z nich: „Po uprzednim badaniu lekarskim w Urzędzie Pracy dnia 8-go kwietnia 1941 r. zostałem powołany do Służby Budowlanej. W pierwszej chwili przeraziłem się trochę; nagłe zerwanie z dawnym swobodnym życiem i wciągnięcie się w więzy obowiązku i karności, to dla każdego „cywila" niezbyt przyjemne. Jednak po paru dniach pracy nastawienie moje do służby zmieniło się zasadniczo. Wpłynęły na to dwa czynniki: w pierwszym rzędzie to, że pracuję na miejscu w Krakowie, drugie, że w pierwszych dniach mojej służby mogłem wieczorem wychodzić do domu, a więc być w ciągłym kontakcie z dawną moją pracą, z dawnym życiem.

„Od początku mojej pracy w Służbie Budowlanej pracuję razem z kolegami przy budowie ulicy Krakowskiej. Jest to moja pierwsza praca fizyczna. Nie byłem przyzwyczajony do pracy łopatą lub taczkami, toteż po pierwszych dniach pracy odczuwałem silne zmęczenie fizyczne, a na rękach porobiły się mi odciski. Z czasem jednak zdołałem się do tej pracy przyzwyczaić i łatwo dorównuję teraz moim kolegom - robotnikom lub rzemieślnikom. Wśród pracujących kolegów znajdują się ludzie z różnych środowisk, różnych zawodów, a jednak praca, jak się to wszędzie da obserwować, zbliża ludzi — ja sam, będąc studentem, mam kolegę murarza, szewca, z którymi bardzo dobrze żyję. Nasza współpraca i karność względem przodowników była od samego początku zupełnie poprawna; nasz przodownik odpowiadał nam pod każdym względem, czy to fachowym w pracy, czy towarzyskim w koszarach.

„Teraz jestem już w przededniu ukończenia Służby Budowlanej. Ostatnie prace na Krakowskiej są już bez porównania lżejsze od poprzednich. Dziś zarówno ja, jak i moi koledzy, z dumą spoglądamy na nasze wspólne dzieło".

List drugi: „Wstąpiłem do Służby Budowlanej 9. IV. br. Nie było to dla mnie miłe, gdyż nie czułem żadnego powołania do budowania swej przyszłości z łopatą w ręku, postanowiłem więc na okres 6 miesięcy zamienić się w maszynę do pracy, byle jak najprędzej odbyć swoje; dziś zdanie zmieniłem i to z wielu przyczyn. Przede wszystkim praca: jest ona oczywiście ciężka, bo inną być nie może, ale każdy zdrowy człowiek może przepisową normę wykonać. Przytem praca ta nie jest monotonna—wykonujemy różnego rodzaju roboty ziemne, od plantowania do drenowania.

„My, jako robotnicy Służby Budowlanej, mamy warunki pracy o wiele lepsze niż nasi koledzy w cywilu. Mieszkamy w koszarach, w jasnym. wygodnym i czystym budynku. Każdy z nas ma łóżko z siennikiem i ciepły koc. Na wyżywienie nie narzekają nawet ci głodomorzy, którzy mogą zjeść po trzy porcje obiadu. Starczy i na to dla nich. Każdy z nas czuje nad sobą ciągłą opiekę przełożonych — czy to będzie przodownik, podmajstrzy i werkmistrz, czy dowódzca całego odcinka pracy — inspektor. Jestem zadowolony, że inspektor nasz, to nie tylko zwierzchnik, ale i opiekun, nie tylko bowiem rozkazuje, lecz i opiekuje się i stara o wszystkich. W najdrobniejszej sprawie wiem, że znajdę u niego radę, pomoc i wyjaśnienie. I co najważniejsze — każda jego decyzja jest przede wszystkim sprawiedliwa. Taki przykład i osobisty wpływ działają i na niższych stopniem przełożonych. Dlatego nie ma u nas wrogiego nastawienia i tej cichej wojny między podwładnymi i zwierzchnikiem.

„Po pracy mamy czas wolny. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że nie znajdzie wtedy w koszarach nikogo poza służbą. Sport, gry towarzyskie, chór, przyciągają wielu z nas, którzy wolą świeże, czyste powietrze od kurzu ulicznego.

„Takie warunki nie każdy ma w domu — czyż więc można się dziwić, że tylu wśród nas jest ochotników, i że wielu pragnęłoby pozostać w Służbie Budowlanej na stałe?"

List trzeci: „Pod niezbyt wesołymi auspicjami, udałem się pamiętnego dnia 19. V. 1941 na ulicę Miodową, celem zgłoszenia się do Służby Pracy; było to wynikiem dość rozmaitych sądów, jakie słyszałem o tej organizacji. Moi koledzy, którzy już pracowali, usiłowali mnie zniechęcić, opowiadając niestworzone historie na temat wymagań stawianych „pflichtarbeiterom", bardzo ciężkiej pracy i zbyt wielkiego przejęcia się niektórych swoimi obowiązkami. Bardziej umiarkowani, oceniali Służbę Pracy bardziej obiektywnie, opowiadając, że wprawdzie praca jest naogół ciężka, niemniej przeto jest dużo miłych chwil, nie pozbawionych humoru, jak również jedzenie, ubranie itd. jest zupełnie, jak na obecne czasy, zadowalające. Rzeczywistość okazała mi się na ogół zgodna ze zdaniem tych bardziej umiarkowanych, t. zn. tak jak mniej więcej sobie wyobrażałem. Program dnia jest ułożony praktycznie, pozwala bowiem na solidne odrobienie przepisanych 10 godzin pracy, jak również na spokojne zjedzenie pożywienia, które otrzymujemy trzy razy dziennie. Menu jest niezbyt skomplikowane i w zależności od koniunktury mniej lub więcej pożywne. Na obiad otrzymujemy solidną porcję, zupy jarzynowej, z kartoflami, często i mięsem, na śniadanie i kolację grubą kromkę chleba z marmoladą, czasem nawet z masłem lub serem i czarną kawę. Ostatnio zdarzają się nawet takie uroczyste dni, w których każdy dostaje po 1 jajku i zwiększoną porcję chleba. Jeśli chodzi o pracę jaką wykonujemy, to ta zawsze nią pozostanie i bezwarunkowo wymaga poważnego wysiłku fizycznego, daje jednak (mnie osobiście) dużą satysfakcję przez świadomość, że wykonaną robotę widać i że śmiało mogę potem z dumą powiedzieć: „tu ja pracowałem".

„Techniczne kierownictwo budowy, mają oczywiście fachowcy majstrzy, którzy swoje polecenia przekazują naszym „vorarbeiterom", a ci znając umiejętność poszczególnych ludzi, odpowiednio ich organizują. Tak się mniej więcej przedstawia tok życia w Polskiej Służbie Budowlanej. Nie można zaprzeczyć i dużych dodatnich walorów wychowawczych tej organizacji, która uczy młodzież praktycznie oceniać ciężką pracę robotnika, wprowadza w tryby dyscypliny, tworząc z niezorganizowanej masy oddział ludzi wyrobionych".

Wolna trybuna

Uczciwość uznana

Za treść tej rubryki, w której ukazują się listy czytelników „Gazety Lwowskiej" redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Anonimy do kosza.

Szanowna Redakcjo!

Wiele cytuje się i słyszy ostatnio o nieuczciwości i chęci wykorzystania bliźniego. Ja natomiast miałam sposobność zanotować wypadek świadczący o czymś wprost przeciwnym.

Jadąc wczoraj zapełnionym pasażerami tramwajem, zgubiłam, względnie wytrącono mi z ręki torebkę, brak której zauważyłam dopiero po opuszczeniu wagonu. Byłam przekonana, że zguby mej już więcej nie zobaczą, gdyż zawierała ona prócz dokumentów i licznych drobiazgów również i gotówkę. Zostałam jednak mile zaskoczona zjawieniem się u mnie konduktora tramwajowego, p. Stanisława Peszka, który zwrócił mi wspomnianą torebkę z pełną jej zawartością.

Czyn ten, jako godny uznania, podaję do wiadomości publicznej za pośrednictwem Szan. Redakcji. — Z poważaniem Luna Klimkowska, Lwów ul. Wiśniowieckich 8.

Dziwy świata

W roku 1787 we Wiedniu walc był silnie zwalczany, jako „sprzymierzeniec suchot i śmierci"...

— — — — — —

Pewne automaty w ciągu 16 godzin toczą i wycinają 13.000 drobniutkich śrubek, spośród których 1.000 sztuk waży tylko 13 gramow.

— — — — — —

W zbiorze recept pewnego bremeńskiego aptekarza z roku 1770 znajdujemy następującą receptę na nagniotki:

„Bierze się czerwonego albo czarnego ślimaka bez skorupki i pociera się nim nagniotek, trzymając go tak długo, dopóki nie zdechnie; następnie chowa się go w ziemi albo wiesza w kominie. Gdy ślimak zgnije, schodzi też lub wypada nagniotek".

— — — — — —

Gdy lamom, zwierzętom jucznym Andów, grozi jakieś niebezpieczeństwo, wtedy stają one kołem w ten sposób, że stykają się tyłami. W tej pozycji bronią się przed napaścią pluciem, kąsaniem i kopaniem.

— — — — — —

Pierwszy plan mostu przez ocean, co prawda nigdy nie zrealizowany, pochodzi od Ludwika de Bourbon-Naundorf, prawnego dziedzica korony świętego Ludwika.

— — — — — —

Podobnie jak szyja, również język żyrafy bije rekord długości. Mierzy on do... 63 cm.!

— — — — — — —

Mieszkacy miejscowości nadbrzeżnych zauważyli wielokrotnie, że największa ilość dzieci rodzi się w czasie przypływu; potwierdza to również statystyka.

Kobiety mówią o sobie...

Praca, rodzina, walka o byt

(m) Zebrane przez nas głosy kobiet różniące się inteligencją, wykształceniem i zainteresowaniami, pełne szczerej prostoty, pozwalają zorientować się, jak żyje, myśli i czuje dzisiejsza kobieta.

Więc najpierw **lekarka, p. dr. Zuzanna Cz.**

— Swoją rolę życiową pojmuję po prostu: Jestem lekarzem ratującym życie i zdrowie ludzkie. To jest moim zasadniczym obowiązkiem i wszystko inne do niego się sprowadza, albo siłą rzeczy odpada — nawet moje życie prywatne, jeśli zajdzie wyższa potrzeba. Zresztą... ja pracę swoją kocham. To nie jest frazes: chcę przez to wyrazić tylko to, że pojmuję jej znaczenie i odpowiedzialność i że widzę w niej swoje istotne powołanie.

Inaczej ujmuje tę kwestię **żona robotnika kolejowego, p. Kamila Z.**

— Na utrzymanie rodziny pracuje mój mąż, moją rzeczą jest zarobionymi przezeń pieniądzmi tak gogospodarować, abyśmy się mogli utrzymać. Poza tym spada na mnie wyłączny obowiązek wychowywania dzieci, a mamy ich czworo. A to nie takie łatwe! Zdarza się, nawet często, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, że rodzice w trosce o chleb zaniedbują wychowanie dzieci. Jest to jednak błąd, którego popełniać nie wolno, obowiązkiem bowiem rodziców wobec Boga i wobec społeczeństwa jest przygotować młodzież do życia zdrową nie tylko fizycznie ale i moralnie.

Panna Ewa G. nie czyni na pierwszy rzut oka wrażenia samodzielnej, pracującej poważnie osoby.

— Cieszę się, że mogę pracować i ulżyć w ten sposób rodzicom, posiadając już dziś, w kilka miesięcy po maturze, własny, skromny fundusik. Praca jest czasem nieco męcząca, ale daje za to dużo zadowolenia wewnętrznego. Uważam bowiem, ze kobieta, a zwłaszcza kobieta młoda, powinna sama walczyć o swą pozycję życiową, powinna umieć pokonywać różne trudności, aby być w pełni niezależną. Można być i kobietą, zachowując wszelkie właściwe nam cechy i być pożyteczną jednostką w społeczeństwie.

Pani Maria M. jest nauczycielką.

— Żyję co dzień jakby w dwóch światach: do obu należę bez reszty, oba kocham. Pierwszy, to szkoła. Żmudna, ale jakże wdzięczna i naprawdę piękna praca. Tyle jasnych chwil, tyle powagi i radości, tyle wzruszeń... Drugi świat — to mój dom.

— I umie to pani pogodzić?

— Tak! Oba światy mnie jednakowo pochłaniają, ale nie zdradzam jednego dla drugiego. Mogę je jakoś harmonijnie połączyć, może dlatego, że oba mają ten sam cel — wychowanie przyszłych pokoleń. A może dlatego, że oba są dziś tak trudne...

Za p. Zofią K. mówią jej czyny. Mąż jej, oficer zawodowy, jest od września 1939 r. w niewoli sowieckiej. Została sama z dwojgiem małych dzieci i ojcem-staruszkiem bez środków utrzymania — a jednak nie załamała się. Wytrwale i konsekwentnie dążyła do celu, jakim było stworzenie sobie warunków egzystencji, pomogła innym, ludziom często zupełnie obcym, wlewając w ich serca otuchę i wiarę, którą sama może czasem traciła...

Takie są kobiety dzisiejsze, zdające sobie sprawę z odpowiedzialności i obowiązków, jakie nakłada na nie dzisiejsze życie. Ze słów ich można wyciągnąć wiele różnych myśli, wniosków i wiele nauki.

Są jeszcze i inne kobiety, których szeregi, niestety rosną, ale o tych... nie chcemy mówić.

Strzały we mgle

Imperium Brytyjskie nie stanowi bynajmniej jednolitej całości. Jak wiadomo, wrzenie ogarniające Indie z roku na rok zyskuje na sile; lojalna Australia również nader często spostrzega zbyt jawne rozbieżności między własnym dobrem a interesem Imperium, najsilniejszy jednak kurs antyangielski panuje na „zielonej wyspie" — w katolickiej Irlandii, której tonąca we mgle stolica Dublin nosi jeszcze na sobie ślady niedawnej przeszłości — zbrojnej rewolucji irlandzkiej sprzed piętnastu lat.

Irlandzki ruch wolnościowy poparty został akcją konspiracyjną, krwią i życiem najlepszych sił narodu, zwłaszcza zaś mężnej i patriotycznej młodzieży irlandzkiej.

Jednym z najgorętszych bojowników wolności był pisarz **O'Flaherty**, który w szeregu szkiców i powieści odsłania kulisy irlandzkiego ruchu niepodległościowego, jak również metody, użyte przez rząd angielski w celu stłumienia powstania.

Walka z przemocą brytyjską była, rzecz prosta, prowadzona nielegalnie — i z konieczności przybierała nieraz objawy akcji terorystycznej. Najbardziej nieludzcy spośród zaborców byli przez tajny trybunał skazywani na śmierć, wyrok zaś wykonywał członek organizacji rewolucyjnej, wybrany przez losowanie. I tak jeden z pierwszych wyroków zaocznych wymierzony był przeciw sekretarzowi związku farmerów — znanemu szowiniście, ponadto zaś fanatykowi religijnemu, który używał wszelkich możliwych szykan w stosunku do rdzennej i katolickiej ludności Irlandii.

Kto wykona wyrok?

Jak zazwyczaj, urządzono losowanie. „Wybrańcem losu" został tym razem Tim Mc'Coy, młody, zaledwie dwudziestoletni chłopiec, chlubnie znany w Dublinie z gorącej miłości do ziemi i wiary przodków. Młodzieniec, pochodzący z bardzo dobrej rodziny, wzdrygał się na myśl o popełnieniu zabójstwa. Lecz przysięga rewolucyjna obowiązuje — a szlachetny cel usprawiedliwia niejeden raz czyny w innym wypadku haniebne. Toteż młody Tim nie wahał się dłużej — i zapewnił towarzyszy z organizacji, że mogą całkowicie liczyć na jego wierność i posłuszeństwo.

Wyrok został wykonany pod osłoną gęstej mgły, spowijającej Dublin — mgły, z której wynurzają się jedynie słabe zarysy wież kościelnych. Tim skradał się jak kot w ciemności, śledząc krok za krokiem upatrzoną ofiarę. Wreszcie huknął wystrzał — i sekretarz związku farmerów runął na bruk, na którym zaczerwieniły się ślady krwi...

Jak spod ziemi, wyłonili się nagle policjanci i agenci angielscy. Ostre gwizdki świstawek policyjnych przeszywały powietrze, a światła latarek rozdzierały ciemności. Zaalarmowana została cała policja dublińska. Za wszelką cenę postanowiono ująć sprawcę, by przykładną karą odstraszyć innych od naśladowania jego czynu.

Kryjówka

Tymczasem Tim uciekał co sił przez miasto. Był wprawdzie nowicjuszem, lecz instynkt samozachowawczy podpowiadał mu sposoby i sztuczki, godne wytrawnego przestępcy. Krążył i kluczył po zaułkach stolicy, którą znał jak własną kieszeń; mylił ślady, wywołując niekiedy fałszywy alarm, by kierować pościg na błędne tory; a pomagali mu w tym, z narażeniem wolności i życia, jego koledzy z organizacji. Wreszcie, ostatkiem sił, śmiertelnie wyczerpany, dopadł do mieszkania jednego z nich — Gypa O'Hary.

Ten współbojownik stanowił pod każdym względem całkowity kontrast Tima. W przeciwieństwie do tego nieco naiwnego młodzieńca, był to człowiek czterdziestoletni, dość ciężko doświadczony przez życie. Jego pozycja materialna była też bardzo niewyraźna, podczas gdy Tim nie odczuwał dotychczas biedy, będąc synem zamożnych rodziców.

Gyp, szorstki, małomówny i nieco brutalny, związał się z rewolucjonistami jedynie w nadziei poprawy własnego losu. Kierował się zazwyczaj pobudkami wyłącznie materialnymi; jedynym zaś uczuciem bardziej idealnym, dostępnym jego sercu, była miłość, nieśmiała i brutalna miłość do... przyjaciółki zabitego sekretarza, która po jego śmierci została na bruku. Razem z nią planował wyjazd do Ameryki, a koszta tej podróży, dziwnym trafem pokrywały się z nagrodą wyznaczoną

za ujęcie zamachowca

I Gyp, dręczony uporczywie przez straszną myśl, złożył wreszcie wizytę — szefowi policji angielskiej w Dublinie.

Aby odwrócić podejrzenia od osoby donosiciela, umówiono się, że aresztowanie nastąpi w domu rodzinnym Tima. I w chwili, gdy młody rewolucjonista przybył na krótkie odwiedziny do matki i siostry, rozległo się energiczne pukanie do drzwi...

Za wydanie Tima, zastrzelonego w czasie ucieczki, Gyp otrzymał sowitą nagrodę. Nie wyjechał jednak do Ameryki. Koledzy Tima wysłali go bowiem znacznie dalej — na tamten świat, prosto z szynkowni, gdzie zdrajca usiłował znieczulić za pomocą alkoholu swoje nagle obudzone sumienie...

J. B.

Z DNIA

Sekretarz stanu Boepple we Lwowie

(m) Sekretarz Stanu Boepple w Rządzie Gub. Gen. przybył do Lwowa, aby poinformować się o dotychczasowych rezultatach organizacji aparatu administracyjnego na terenie naszego okręgu oraz zapoznać się z bieżącym stanem najważniejszych prac.

Wczoraj przed południem przedstawił mu gubernator Galicji Lasch kierowników i referentów poszczególnych wydziałów swego urzędu.

Pamiętajcie o zaciemnianiu mieszkań od godz. 17.10 do 7.35 rano

Oszczędne palenie gazem — koniecznością

(z) Z powodu naprawiania rurociągu doprowadzającego gaz do Lwowa, koniecznym staje się jak najoszczędniejsze używanie gazu. Korzystanie z niego w sposób nieprzewidziany w taryfie obliczeniowej i przeprowadzanie w tym celu samowolnych zmian instalacyjnych, jak np. doprowadzanie do pieców i kuchni nie opalanych gazem i t. p. jest surowo zabronione.

Miejski Zakład Gazowy będzie przeprowadzał obecnie szczegółowe kontrole urządzeń instalacyjnych — nie stosujący się do przepisów zostaną ukarani grzywną do 1000 zł., lub aresztem do 3-ch miesięcy.

Obowiązek usuwania śmieci

(z) Wszyscy właściciele i zarządcy domów są obowiązani do usuwania śmieci ze swoich posesji, o ile czynności te nie leżą w zakresie Zakładu Oczyszczania Miasta, na cztery specjalnie do tego wyznaczone miejsca: dla I-ej dzielnicy — koniec ul. Pasiecznej, dla II-ej dzielnicy koniec ul. Janowskiej, dla III-ej — ul. Stryjska-Zakładowa, dla IV-ej — Zamarstynów (Grünwald).

Ci, którzy posiadają miejski sprzęt, służący do usuwania śmieci, jak np. wózki ręczne, wiadra, kosze i t. p. winni zwrócić go natychmiast Miejskiemu Zakładowi Oczyszczania Miasta (ul. Marcina 18).

Kary na paskarzy

(j) W ostatnich dniach wzrasta stale nasilenie akcji prowadzonej przez miejscowe organa bezpieczeństwa, celem zwalczania paskarstwa i lichwy. Świadczy o tym wysokość kar dorażnych, wymierzonych pokątnym handlarzom i spekulantom. W ciągu ostatnich tylko 5-ciu dni na terenie III-go komisariatu Policji Posiłkowej ukarano grzywnami od 10—100 zł. 72 przekupniów i handlarzy sprzedających swe towary po cenach wyższych od ustalonych.

Za nieprzestrzeganie godzin sprzedaży ukarano mandatami 10 złotowymi 15 osób.

Liczba zgonów w ub. miesiącu

(j) W okresie od 1-go do 31-go października, zmarło na terenie Lwowa ogółem 795 osób, z tej liczby 609 stałych mieszkańców miasta; przy czym zanotowano 505 zgonów aryjczyków (58 dzieci, 212 kobiet, 235 mężczyzn) i 290 spośród ludności żydowskiej (89 dzieci, 101 kobiet, 100 mężczyzn). Na skutek nieszczęśliwych wypadków zmarło 75 osób.

Odpowiedzi Czytelnikom

WP. Jan Marcinkowski. — Wyjaśnień może Panu udzielić tylko Biuro Abonentów Gazowni, ul. Gazowa 28.

WP. Inż. B. Wartanowicz. — Niektórzy żydzi, jako prawnicy, odbywają pracę przymusową przy zarządach domów. Zażalenia na nich należy kierować do odnośnego Urzędu Dzielnicowego.

WP. Antonik Michalina. — Prosimy zwrócić się do Dyrekcji Kryminalnej, plac Halicki 15.

Ludność Lwowa na przestrzeni wieków

Dziś prawdopodobnie 330.000 mieszkańców

Na podstawie pierwszych wiarygodnych wiadomości z 1405 r. ludność Lwowa można w przybliżeniu określić na 5.000 mieszkańców. Pierwsza liczba najbardziej zbliżona do prawdy (29.500 mieszk.) odnosi się do 1776 roku. Począwszy od 1857 r. obserwujemy **stały wzrost** ludności, wywołany przede wszystkim rozwojem ekonomicznym miasta jako stolicy Galicji; w 1890 r. liczy on 127.943 mieszkańców.

Dalszy napływ nastąpił w okresie rozwoju przemysłu, w roku 1900 Lwów liczy już 159.870, w r. 1912, to jest

w przededniu wojny światowej,

212.030 mieszkańców.

Statystyka ludności w okresie wielkiej wojny notuje wyraźne zmniejszenie się liczby ludności. Przyczyną ubytku w tym okresie była przede wszystkim wielka emigracja, wywołana bliskością teatru działań wojennych oraz spadek przyrostu naturalnego, gdy bowiem w ostatnie lata przed wojną światową we Lwowie rodziło się przeciętnie 6.500, a umierało 3.800 ludzi, to podczas wojny ilość urodzin spadła do połowy (do 3.300 ludzi), a ilość zgonów podnosi się do 4.100 rocznie.

Po zakończeniu działań wojennych ludność Lwowa poczyna stopniowo wzrastać, dorównując liczbie przedwojennej.

Przyczyną owego wzrostu był zarówno powrót uciekinierów, stałych mieszkańców Lwowa, jak również znaczny napływ ludności z miasteczek i wsi Galicji w poszukiwaniu pracy.

Na podstawie danych z pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce w 1921 r. Lwów liczy 219.000 ludzi. Dalsze lata wykazują stały wzrost mieszkańców naszego miasta. W październiku 1930 roku na terytorium Lwowa w ówczesnych granicach administracyjnych (3.240 ha) mieszka już 241.818 ludzi.

W kwietniu tegoż roku zostało przyłączonych szereg przedmieści, które dawniej znajdowały się poza granicami administracyjnymi miasta, a związanymi z nim ekonomicznie. Terytorium Lwowa powiększyło się wówczas do 6.664 ha.

Do Lwowa przyłączono Zamarstynów, Zniesienie, Krzywczyce, Kulparków, Sygniówkę, Lewandówkę, Kleparów, Hołosko Małe i części Kozielnik.

W grudniu 1931 r. był przeprowadzony drugi powszechny spis ludności, na podstawie którego stwierdzono, że ludność miasta wynosi 312.230 mieszkańców. Tak więc w porównaniu z rokiem 1921 ludność wzrosła o 28 procent.

W styczniu 1939 Lwów liczy 318.094 mieszkańców.

Od września 1939 r. liczbę ludności przyjdzie nam określać jedynie orientacyjnie na podstawie materiałów pochodzących z różnych źródeł. W ramach „urzędowania" nie przeprowadzili bolszewicy żadnego spisu ludności, oczywiście poza spisem kandydatów na wysiedlanie, aresztowanie itd. Jedyny wiarogodny materiał statystyczny pozostający do naszej dyspozycji pochodzi z obliczeń t. zw. Funduszu Mieszkaniowego m. Lwowa.

W pierwszych dniach września 1939 r., w momencie wybuchu wojny polsko-niemieckiej, Lwów liczył 340 tysięcy mieszkańców czyli 22 tys. ludzi więcej niż w kwietniu tegoż roku. Na różnicę złożyły się część ludności przyjeżdżającej do Lwowa w okresie letnim oraz znaczna liczba uchodźców z zachodnich terenów walki mających krewnych we Lwowie. Reszta uciekinierów poprzez Lwów skierowała się na wschód.

Dopiero po zajęciu Lwowa przez bolszewików obserwujemy w naszym mieście **falę powrotną** uchodźców starających się dostać do swoich domów. I tak w październiku Lwów liczy już 423.000 mieszkańców. W następnych miesiącach obserwujemy dalszy wzrost liczby ludności. W styczniu i lutym 1940 r. należy liczyć się z punktem kulminacyjnym ilości ludności zamieszkującej we Lwowie. Liczba mieszkańców przekracza

pół miliona.

Pierwsze miesiące 1941 r. są nie tylko okresem silnego wzrostu ilości mieszkańców miasta, ale i okresem intensywnej przemiany miasta Lwowa na prawdziwie radzieckie miasto. Przemiana ta polegała przede wszystkim na „likwidacji klasy eksploatatorów - kapitalistów, ziemian, nacjonalizacji przemysłu, banków, transportu, wielkiego handlu i likwidacji bezrobocia". W rezultacie wywieziono tych wszystkich, którzy byli niewygodni bolszewikom. Wśród pozostałej ludności aryjskiej Lwowa przeprowadzono rekrutację celem wysiania jej w głąb Rosji. Do Zagłębia Donieckiego np. wyjechało w miesiącach zimowych 13.400 bezrobotnych, a około 12.000 skierowano na pracę w obwód lwowski. Ile tysięcy wyjechało na Ural i dalej — nie wiemy.

Po tych „zabiegach" ludność miasta zmalała. W miejsce powstałej luki zaczęli napływać z całego Związku Radzieckiego różni „pionierzy", którzy mieli brać udział w podnoszeniu „poziomu kulturalno-politycznego", a że poza kupą „rebionków" dosłownie z niczem przyjeżdżali do Lwowa, z konieczności trzeba było znaleźć dla nich mieszkania i to wielopokojowe, z fortepianem itp.

W tym celu przeprowadzono kilkakrotne „wyswobodzenie" mieszkańców Lwowa z mieszkań i mebli. Były to owe **sławne wywozy** (wysiedlenia). W jednym tylko kwietniu 1940 roku wywieziono około 8500 ludzi. Dalsze miesiące obfitowały rownież w wysiedlenia (czerwiec 1940).

W miesiącu czerwcu 1940 wg. informacyj sowieckich we Lwowie przebywa około 425—430 tys. mieszkańców; w tej liczbie mamy już pokaźną cyfrę ludności bolszewickiej. Wobec tego, że przemiana Lwowa na miasto radzieckie postępowała w iście stachanowskim tempie, byliśmy świadkami dalszego oczyszczania miasta z elementu lwowskiego na rzecz bolszewików. W lipcu 1941 r. Lwów liczył 433.868 mieszkańcow. Jest to ostatnia liczba odnosząca się do ludności miasta.

Czytelnika zainteresuje niewątpliwie pytanie, ile ludności obcej (bolszewickiej) liczył ostatnio Lwów, oraz jak wielkie poniósł straty w okresie rządów bolszewickich. Jeżeli przyjmiemy, że z chwilą wybuchu wojny bolszewicko-niemieckiej nie przybyło ani ubyło ludności, wówczas powinniśmy mieć obecnie 434 tys. mieszkańców. Tymczasem na podstawie dotychczasowych materiałów statystycznych oceniamy ludność Lwowa na 330 tysięcy. Tak więc stwierdzona różnica około 100 tys. odpowiada liczbie oryginalnych bolszewików jak i własnego chowu, którzy opuścili w pamiętnych dniach czerwca br. nasze miasto. Wysokość strat w ludności Lwowa trudno w tej chwili oznaczyć. Zebranie odpowiednich materiałów pozwoli w przyszłości i na to pytanie dać odpowiedź.

Czy gruźlica jest uleczalna?

Wyniki zjazdu lekarzy niemieckich w Baden-Baden

Niedawno odbył się w Baden-Baden zjazd lekarzy niemieckich i z zagranicy pod przewodnictwem **prof. Klare** (Bielefeld), na którym głównym tematem obrad były wyniki badań chorób zakaźnych, a szczególnie gruźlicy.

Sławny badacz, **prof. Verschner** (Frankfurt n/M.) zdołał przeprowadzić dowód, że przy gruźlicy ważną rolę odgrywa dziedziczna podatność organizmu i dziedziczna jego odporność. Przeprowadzone badania nad bliźniakami jednojajkowymi, a więc pod względem dziedziczności równymi, i dwujajkowymi, które zazwyczaj są różne pod względem właściwości dziedzicznych, wykazały, że zaatakowanie zewnętrzne organizmu musi być poparte specyficzną dziedziczną predyspozycją, aby choroba rozwinęła się do poważnego stanu. Kto tej skłonności nie posiada, ten łatwiej uniknie infekcji.

Również badania nad zwierzętami, które referował **dr. Diehl** (Sommerfeld), wykazały dziedziczność choroby w zależności od tuberkulicznej predyspozycji. Spotykano się nawet z wypadkami, że zależnie od tej dziedzicznej predyspozycji, królik zapadał na gruźlicę płuc lub np. stawów.

Dziedziczność przy tuberkulozie nie jest jednak jedynym czynnikiem decydującym. Inne skłonności dziedziczne, chorobowe, czy przemijający stan choroby i inne wpływy mogą u człowieka skłonnego nawet do tuberkulozy podatność tę odsunąć.

Skłonność np. do puchliny wodnej niweluje skłonności do tuberkulozy, Również astmatycy i reumatycy zazwyczaj na tuberkulozę nie zapadają, jeżeli zaś się to zdarza, to poprawia się tym samym stan astmatyczny.

W przeciwieństwie do innych zarazków chorobowych bakcyl tuberkulozy, jak dotąd, nie dał się środkami leczniczymi uchwycić, jakkolwiek próbowano go zabić w organiźmie pacjenta albo wzmocnić samoobronne działanie organizmu. **Dr. Pfaff** (Buchwald-Hohenwiese) wskazał na podjęte próby leczenia tuberkulozy w ten sposób, że przy pomocy specjalnie skonstruowanych mikroskopów można zajrzeć do wnętrza płuc żywego królika, aby — po zastrzyku odpowiednich roztworów — z bezpośredniej bliskości badać płuca i wszelkie na nich dostrzegalne zmiany chorobowe.

Z notatnika reportera

UPARTA SAMOBÓJCZYNI — (j) 24-letnia Greta Gotesman (ul. Antoniego ..., ...ura przed kilku tygodniami usiłowała wraz z mężem swym popełnić samobójstwo, po powrocie ze szpitala wypiła większą ilość nieznanej substancji trującej, wskutek czego doznała b. ciężkiego zatrucia. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala przy ul. Rappaporta 8, gdzie walczy ze śmiercią.

ZATRUCIA — 29-letni Piotr Ogarek (Kleparowska 23) w czasie spożywania śniadania, wypił przez pomyłkę, miast kawy, szklankę karbolu, wskutek czego wystąpiły u niego objawy zatrucia organizmu. Ofierze tragicznej pomyłki udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

— Tomaszewski Stanisław, lat 40 (Kastyra 17, Lewandówka) po spożyciu środków spożywczych pochodzących z pokątnego handlu, doznał silnego zatrucia organizmu. Zatrutego przywrócił do przytomności wezwany lekarz Pogotowia.

— Szala A., lat 30 (Batorego 24) po spożyciu zakupionych u nieznanego jej bliżej handlarza środków spożywczych uległa zatruciu organizmu. Interweniowało Pogotowie.

ŚMIERĆ NA JEZDNI — 14-letnia Homeń Romana (Żółkiewska 30) w czasie przechodzenia przez jezdnię ul. Żółkiewskiej została przejechana przez samochód ciężarowy, który niespodzianie wyjechał zza wylotu placu Krakowskiego. Skutkiem odniesionych obrażeń, dziewczynka zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia.

— Perkowicz Jan, lat 25 (Obwodowa 9) dostał się na ul. Gródeckiej pod koła samochodu, które zmiażdżyły mu rękę i nogę. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogotowia w stanie ciężkim do Szpitala Powszechnego.

— Mieszkaniec wsi Iwaniki w powiecie jaworowskim 30-letni Mikołaj Iłeczko został w drodze do Lwowa potrącony przez samochód tak silnie, że, jak skonstatował przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia, doznał wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń ciała. Rannego przewieziono do Szpitala Powszechnego.

— 29-letnia Wilczek Helena (Sapiehy 24) wskutek panującego tłoku została wypchnięta z tramwaju i upadłszy na jezdnię uległa poważnym kontuzjom ciała. Ofiarę wypadku przewieziono na klinikę chirurgiczną szpitala przy ul. Pijarów 4.

— Na ul. Czarnieckiego wskutek własnej nieostrożności został przyciśnięty do bramy przez cofający się samochód 40-letni Kurzweil Gustaw (Kleparowska 4), wskutek czego doznał złamania kości ramieniowej i obojczyka. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz Pogotowia.

— Na ulicy Gródeckiej dostał się pod koła samochodu 31-letni Feliks Broń, ulegając ciężkim obrażeniom ciała. Ofiarę wypadku przewiózł do Szpit. Powszechnego.

PRZY PRACY — W czasie pracy w Rzeźni Miejskiej upadł na głowę 38-letniego Teodora Stroceń (Na Torfy 3) 3-kilogramowy wózek służący do przewożenia mięsa, skutkiem czego Stroceń doznał wstrząsu mózgu. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala przy ul. Rappaporta.

— W czasie przenoszenia belek na ulicy doznał głębokich ran ciętych 19-letni Artur Buell (Askenazego 13), którego wezwany lekarz Pogotowia przewiózł do Szpitala Powszechnego.

Lwów à la minute

Kapusta

Najpierw Nastusia każdej poszczególnej jarzynce zmyła głowę, przekroiła ją na dwie „półgłówki" i zręcznie zoperowała głąb. Skolei wy-



ścieliliśmy wannę obrusem i mama zainaugurowała obrzęd. Pracowała z tak żywiołową energią, że już po czterech sztukach „zemleli" jej ręce. Posterunek objęła babka rodu. Szatkowała systematycznie i z namaszczeniem, o wiele za wolno, jak na gust kibiców. Zluzował ją Gucio. Naturalnie powiedział, że stosowany przez nas system jest przestarzały, zbudował naprędce instrument z przetaku, korby gramofonowej i izolacji, zaciął kilka palców (swoich) i ustąpił mnie miejsca. Poczem wróciła odświeżona odpoczynkiem mama. W tym porządku funkcjonowaliśmy zgodnie; wanna napełniała się wilgotnymi, chrupiącymi wiórkami, aż serce rosło.

W południe przyszedł tato.

Wypięliśmy z dumą biusty.

— Teofilu! Na ciebie kolej — zawyrokowała mama. — Harujemy tu od świtu, a tobie po biurze trochę ruchu dobrze zrobi.

Opasany fartuchem, daremnie nieśmiało szeptał, że ma przerwę tylko do trzeciej, że możeby tak obiad... Chcąc - niechcąc musiał i on dołączyć porcję swego znoju do akcji familijnej samopomocy zimowej.

Ale miał szczęście. Wkrótce ktoś zadzwonił i Nastusia rzeczowo zaanonsowała:

— Proszy pana, przyszedł jakiś i chce czeguś.

Tato odbiegł, nucąc pod wąsem, a my dokończyliśmy dzieła sami.

Ułożoną w beczce kapustę przesypało się warstwami bydlęcą solą (proszę bez komentarzy). Tu i ówdzie padło trochę kminku, zrzadka — jabłuszko. Teraz ubić! Nastusia, wspierana milczącą aprobatą babci, proponowała do tego celu swoje czysto umyte nogi, ale młodsza generacja, przesiąknięta zasadami higieny, przeforsowała dobnię. Męskie ramię ojca miałoby tu szerokie pole do popisu. Cóż, kiedy korzystając z zamieszania, znikło wraz ze swym właścicielem w pobliskiej knajpce... Trudno! Tym większa chwała wytrwałym.

O wczesnym, jesiennym zmroku, zasiedliśmy do spóźnionego posiłku: kapuśniak na pierwszym soku z kiszonki, gołąbki z liści kapuścianych faszerowane słodką kapustą i fałszywa kalarepka z pokrajanych głąbów kapuścianych.

Mieliśmy wewnętrzne zadowolenie ludzi, którzy dobrze wypełnili ważne zadanie.

W kącie ukoronowana deską, kamieniem i specjalną ściereczką stała ona — beczka naszych marzeń, filar zimowego menu, rozświetlająca kiszącą już zawartością niepewne dotąd mroki repertuaru obiadowego na najbliższe miesiące.

ata

*

Mąż, po powrocie z podróży, całuje żonę na powitanie.

Mały piesek, ulubieniec żony, szczeka nań hałaśliwie.

— Fifi jest strasznie o mnie zazdrosny — mówi żona — szczeka zawsze, gdy mnie ktoś całuje.

W tej chwili wchodzi do pokoju teściowa:

— Mario! Sąsiedzi skarżą się, że twój piesek ostatnio całymi dniami szczeka!

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM lub zamienię na towar dwa łóżka żelazne kuchenne i trzy stołki. Łyczakowska 29, I. p., m. 9. Od 11—17. 8633:

SPRZEDAM buciki sznurowane przedwojenne, dobry stan 37/38 Nr. Oglądać Małachowskiego 2 blok I. brama 7, m. 10 8606:

SPRZEDAM szafę lakierowaną do przedpokoju — łóżeczko dziecinne Kołłątaja 4, m. 42 8603:

MIKROSKOP nowy tanio sprzedaję, Orląt 29. 8575:

KRYTA, nożna maszyna do szycia do sprzedania. Stan dobry Zgłoszenia Mazowiecka 5, Nowy Lwów. 8576:

SPRZEDAM lub zamienię — kurtkę futrzaną ze spodniami do butów na śniegu w stanie porządnym. Św. Mikołaja 17, m. 1. 8612:

SPRZEDAM czółenka damskie 36 nr, — wsyp na pierzynę, garnitur bielizny pościelowej i inne rzeczy. Gródecka 155, — parter. 8626:

KUPIĘ elegancki — tylko pierwszorzędny płaszcz damski — jesienny, z wysokiej osoby. Rogatka Janowska, ul. Szlachecka 13, — parter. 8624:

JESIONKĘ męską sprzedam, albo zamienię za ubranie męskie — Snopkowska 8, — mieszk. 5. 8627

SPRZEDAM futro krymskie — trzyćwierciowe — lampę dwumetrową stojącą, Jacka 4, m. 8. 8609:

TANIO kupię małą gablotkę i 2 małe stoliczki z krzesełkami. Sykstuska 37, Prokopowicz 8607

SPRZEDAM kabel ołowiany — przekrój 2x1 mm, rurka berg. przekrój 23 mm i 11 mm, — przewód przekrój 4 mm — motor elektr. 110 volt 3 fazy 1/5 KM Listy — „Gazeta Lwowska" — „Nr 8628" 8628:

STANIAŁY igły, maszyny szyjące. Zagraniczne części nadeszły. — Tanie naprawy — gwarantowane. — Akademicka pięć: „Technoservice". 8597:

FUTRO męskie w dobrym stanie sprzedam — bez pośredników. 3-go Maja 12 m. 20 między 10—12. 8660:

SPRZEDAM meszty damskie — czarne krokodyle nr 36. Wiadomość Kołłątaja 6, I. p., mieszk. 3. 8619:

KUPIĘ 2 futerały walizkowe na dwie dubeltówki względnie na jedną. — Reflektuję tylko na przedmioty w nienagannym stanie prawie nowe, bez monogramów. Oferty do „Gazety Lwowskiej" pod „Myśliwy nr 8613" 8613:

ŁADNE futro sportowe — męskie sprzedam tanio. Oferty „Gazeta Lwowska" — „Futro nr 8614". 8614:

FUTRO męskie, prawie nowe, pokrycie ciemne, kołnierz wydra, sprzedam. — Oficerska 12, między 2—4. 8625:

WÓZEK dziecinny sportowy w dobrym — stanie sprzedam. Rahozy 6 m. 5. 8558:

PIECYK żelazny amerykański do sprzedania Kościuszki 3, m 1 8551:

LUSTRO duże — piękne w czarnej ramie do sprzedania, — Kościuszki 3, II. p. mieszkanie 18. 8552:

KUPIĘ zaraz maszynę do szycia nożną krytą, używaną. Podać markę i cenę. Oferty „Nr 8629" „Gazeta Lwowska" 8629:

SPRZEDAM raglan nowy 1.80 wys. i palto zimowe średn. wzrostu Oglądać ul. Teatyńska 35, II. piętro drzwi środkowe — godz. 3—5. 8621:

SPRZEDAM palto męskie kołnierz z wydry, ubranie nowe, letnie, popielate — półbuciki czarne nr 41 Sakramentek 24 m. 1. 8564:

SPRZEDAM dwie siatki dobry stan do łóżek. — Rozmiar 186x96 — Bema 14 drzwi 18 Oglądać cały dzień 8561:

SPRZEDAM kilka metrów rurki gumowej do kuchenek gazowych; Plastów 8, m. 4. 8622:

DO sprzedania damski zimowy płaszcz — granatowy z oposami. Zgłoszenia: „Gazeta Lwowska" „Nr 8556". 8556:

FUTRO męskie stalowe — wydra, piżmaki — klub skórzany, — komplet kapa, firanki sprzedam. Mączyńskiego 46/9 od 3—6. 8557:

LOKALE

POKÓJ kuchnia, gaz, elektryka odstąpię, ul. Kętrzyńskiego, węgiel lub gotówka. „Gazeta Lwowska" „Tona nr 8315". 8315

300 złotych dam za wyszukanie odpowiedniego domku mieszkalnego z ogródkiem do wynajęcia, najchętniej w okolicy — górnego Łyczakowa. Zgłoszenia — „Gazeta Lwowska" „Nr 8124" 8124

MAŁA rodzina poszukuje wspólnego mieszkania, kuchnia wspólna. Zgłoszenia ul. Rozwadowskiego 57 Maferna. 8438.

DO wynajęcia pokój z kuchnią, gaz przy dwóch osobach — Czarnieckiego 1. 8, m. 7, od 7—8 rano. 8434:

POSZUKUJĘ 1 POKOJU z kuchnią, lub bez w centrum miasta, Warunek oddzielne wejście. Zgłoszenia „Reklama" pl. Mariacki 5 — „Nr 0107". 8191

MIESZKANIE 2 pokojowe z gazem zamienię na jedno pokojowe z gazem Ochronek 10, m. 19 8485:

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia IV dzielnica (Kleparów) Warszawska 16, m. 8. 8468:

NIEKRĘPUJĄCY pokój, łazienka — balkonek wynajmę samotnym. 22-go Stycznia 21, I. p. 8634

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w IV. dzielnicy z gazem na takie same lub dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Listy „Gazeta Lwowska" pod „Śródmieście nr 8620". 8620:

ZAMIENIĘ dwupokojowe mieszkanie, dom prywatny 4 dzielnica na dwupokojowe z gazem łazienką dzielnica polsko-ukraińska. Zgłoszenia „Gaz. Lwowska" „Nr 8608". 8608:

ODSTĄPIĘ dwupokojowe — z kuchnią mieszkanie, śródmieście kompletnie umeblowane. Listy — „Reklama" — pl. Mariacki 5 „Umeblowane". 8665:

POKÓJ umeblowany, wejście z klatki, gaz, boczna Tokarzewskiego z powodu wyjazdu odstąpię natychmiast. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 8563". 8563

OKAZYJNA zamiana — pokój pełnokomfortowy, gaz, łazienka, centralne ogrzewanie ul. Batorego na półkomfort ewent. bez dzielnica IV Listy — „Gazeta Lwowska" — „Nr 8553". 8553:

NOWOCZESNY pokój, kuchnia — wygody w Warszawie, zamienię pokój, kuchnia we Lwowie. — Oferta „Pilne" „Ruch", Jerozol. 63. 8570

DAM odstępne za pokój z kuchnią. Listy: „Gazeta Lwowska" „Światło gaz" — nr 8465" 8465:

MAŁŻEŃSTWO Polacy z czteroletniem dzieckiem — szukają w dziel. polsko - ukr. pokoju bez mebli z używaniem kuchni za dobrym wynagrodzeniem. Listy: „Gazeta Lwowska" „Dobre wynagrodzenie nr 8454". 8454:

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta na nazwisko Schloma Penner. 8593:

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta na nazwisko Mordko Moskal. 8594:

UNIEWAŻNIAM skradzione poświadczenie pracy wydane przez Zarząd Kasarni Jabłonowskich 5 i inne dokumenty wystawione na nazwisko: Stryer Marek — skradzione. 8591:

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport i „Meldekarte" żyd. urzędu pracy. Hamerman Małka, Karpińskiego 19, obecnie ul. Słoneczna 35, mieszkanie 7. Zwrot dokumentów wynagrodzę. 8589:

SKRADZIONO pincza małego — maści żółtej, białe podbrzusze, bielmo na oku prawem. Za zwrot — 100 zł. nagrody. Krasickich 11 a — Kulik. 8610:

UNIEWAŻNIAM zgubione ostatnio dokumenty na nazwisko dr Zygmunt Scharfspitz zawierające poświadczenie odbytej praktyki lekarskiej, legitymację lekarską, zezwolenie wykonywania praktyki lekarskiej i inne dokumenty. Oddać za wynagrodzeniem — Tokarzewskiego 58/3 8568:

ZGUBIONO paszport Teodozia Ścibisz, — Ochronek 5. 8567:

ZGUBIONO kaloszyk zgłoszenia — „Cmentarz Janowski" 8549:

UNIEWAŻNIAM zgubiony Ausweis wydany przez Kasernrenowirung — dnia 2. 10. na nazwisko Zwatschka. 8615:

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport, książkę wojskową, 3 kartki kartoflane, 2 przepustki kolejowe jako tokarz. Grzegorz Maćków, ul. Obrony Dworca 20 mieszk. 1. 8611:

ZAGINĄŁ pies czarny spaniol, długie uszy; proszę oddać za wynagrodzeniem: Łyczakowska 4 — mieszk. 55. 8539:

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport Augusta Schweig, Anny 3. Znalazcy wynagrodzę. 8499:

PEKIŃCZYK żółty (suczka) — wabi się Bonza — zagubił się w okolicy Kochanowskiego. Znalazcę uprasza się zwrócić za wynagrodzeniem: Konopnickiej 8 — mieszk. 3. 8667

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Kohn-Littmann Maks. 8425:

UCZCIWEGO znalazcę, — który zwrócił mi dokumenty, proszę o zwrot pisma urzędu Wojewódzkiego i kluczyka za wynagrodzeniem. Dr. Serafina Bund, ul. Żółkiewska 33. 8460:

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport na nazwisko: Edward Kysiak — Mochnackiego 6. 8449:

UNIEWAŻNIAM Meldekarte z Arbeitsamt na nazwisko Winnik Michał. 8444:

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, książeczka wojskowa i wyciąg metryki — Markowski Jan. 8498

UNIEWAŻNIAM paszport konia — kartę rejestracyjną Ilków, Skałkowski Nr 62. 8534:

NAUKA

DYPLOMOWANA nauczycielka uczy niemieckiego i stenografii ulica Raszyńska 7, boczna Kętrzyńskiego, Gąsiorowska. 8187.

SOBIESKIEGO 28, II. p. (ganek) **NIEMIECKIEGO** maszynopisania — stenografii wyucza szybko długoletni nauczyciel. Podręczniki bezpłatnie. 8631:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZ — 2 - MIESIĘCZNE KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO dla początkujących i zaawansowanych urządza — dla Polaków POLSKI KOMITET POMOCY. — Zgłoszenia codziennie od 10—13, — i od 16—18-tej. — Lwów, Kopernika nr 5. Opłata za kurs 30 zł. — Po ukończeniu — zaświadczenie. 823

GERMANISTKA doskonała udziela konwersacji niemieckiej, gry fortepianowej. Friedrichów 9/7, godz. 4—6. 8536:

NIEMIECKIEGO wyucza specjalista absolwent wiedeńskiego uniwersytetu. Układa podania, życiorysy. — Maszynopisanie. — Sykstuska 8. Profesor. 8501:

WYUCZAM pisania na maszynach w języku — niemieckim, polskim, ukraińskim. Romańska, Zyblikiewicza 5. 8522

TAŃCÓW kurs rozpoczynam środa, piątego listopada. Wieczysty — Kopernika 16, oficyny. Wpisy wcześniej. 7429

TAŃCÓW lekcje solowe, zbiorowe; wpisy cały dzień. — Dawnych uczniów zapraszam dnie parzyste i niedziela godz. 5. Rynek 30, Szpineter. 8104

NIEMIECKIEGO 15 zł. wyucza magister, absolwent szkół niemieckich. Potockiego 9, II. mieszk. 6 8532

WYUCZAM pisania, rachowania, powielania na maszynach, przepisuję, powielam. — Michalska, Łozińskiego 5. 6856

TAŃCÓW SZKOŁA Niemczynowski, Kopernika nr 11, perfekcja niedziela godzina czwarta. — Zapraszam uczniów, sympatyków. Naukę rozpoczynam. 8604

NIEMIECKIEGO przedmiotów gimnazjalnych, fortepian, wyucza profesor. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr. 8577". 8577:

UDZIELAM lekcji fachowych. Każdy piszący na maszynach powinien zapoznać się z konstrukcją maszyn najnowszych modeli. Michalska, Łozińskiego 5. 6855

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się pani niezależnej sfer ziemiańskich znającą gospodarstwo. Listy: „Gazeta Lwowska" „Rolnik nr 8267". 8267

STENOTYPISTKA biegle pisząca, wymagany dobry język niemiecki, aryjka poszukiwana. Zgłoszenia adwokat — Sobińskiego ośm. 8581:

TOKARZA, ŚLUSARZA-MONTERA, SZOFERA i STRÓŻA, przyjmie mechaniczny warsztat, ul. Żółkiewska 219. 8147

POSZUKUJĘ człowieka do wstawienia drzwiczek piecowych. Tokarzewskiego 101/7 8496.

PRZYJMĘ elektromechaników. Czubko, Lindego 6. 8028

INŻYNIERA technika - konstruktora ewent. samouka o ciekawej inwencji i zmyśle organizatorskim, poszukuję. Listy „Gazeta Lwowska" — sub „Ciekawa praca — nr 8617". 8617:

ŚLUSARNIA Żółkiewska 78 — przyjmie 4 kwalifikowanych ślusarzy na żelazne roboty. 8581

SAMOTNY starszy wiekiem, poszukuje zdrową gospodynię niemieckiej przynależności (volksdeutsch). Podać życiorys i wiek. „Gaz. Lw." „Nr 8596". 8596:

POSZUKUJE się do praktyki szyldowo - malarskiej dwóch chętnych i zdolnych uczniów aryjczyków. Zgłoszenia: Torgreklama, ulica Furmańska 3. 8632:

ZAGINIENI

METAL S., wzięty do wojska 15. . na Skniłów. Kto z powracających wiedziałby cośkolwiek o nim, jest proszony o łaskawe zawiadomienie rodziców, ul. Karpacka 8, I. p. 8025

DR. Władysław Szydłowski, lat 70, aresztowany we Lwowie przez organ NKWD dnia 10. kwietnia 1940. — Przebywał w więzieniu na Kazimierzowskiej, Zamarstynowie. potem wywieziony do Kijowa. Ktoby posiadał jakąkolwiek wiadomość o jego losach, proszę o podanie, ul. Własna Strzecha 2 — I. p., Szydłowska. 8131

DR. ZYGMUNT WIENER zabrany do wojska bolszewickiego 22. czerwca b. r. Kto ma jakiekolwiek wiadomości, zechce łaskawie podać: „Reklama" Plac Mariacki 5, dla „Rodziny". 8511

BISSINGER Eugeniusz, student medycyny, wyjechał w kwietniu b. r. do Horochowa. Kto ma wiadomość o nim proszony jest o zgłoszenie: Bielowskiego 1, mieszk. 3. 8630:

ADAM STACHIEWICZ aresztowany 13. 3. 1940. W pierwszych dniach lipca 1941 widziany w więzieniu — w Berdyczowie. Kto miałby wiadomość o dalszym jego losie, zechce powiadomić matkę — Lwów, Chocimska nr 2, III. p. 8509.

OSOBY powracające z głębi Rosji, któreby miały wiadomości o mojej rodzinie: Fryderyce Kiwałowej, córce Zofii, synach Tadeuszu i Jerzym przybywających ostatnio w Nowaja Lala Swerdłowskaja Obłaść Syberia. Proszę o łaskawe podanie tych wiadomości pod moim adresem za zwrotem wszelkich kosztów i serdecznym podziękowaniem dr Jan Kiwała, Miechów, Rynek 1. 8569

ALEKSANDRA HILLBRICHTA emerytowanego sędziego ze Sambora, aresztowanego we Lwowie z początkiem 1940 — przez NKWD poszukuje brat, Dr. Wiktor Hillbricht, Warszawa, Filtrowa 70/39. Jakiekolwiek wiadomości — uprasza się kierować jak wyżej. 8266:

JAN MUDRAK, policiant ze Świrza, uwięziony październik 1939 najpierw Przemyślany, potem wiosną 1940 Lwów, prawdopodobnie Jachowicza, wiosną 1941 przypuszczalnie wywieziony Kijów. Listy „Nr 7801" „Gazeta Lwowska" 7801

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODA intel. zajmie się dziećmi po południu. Oferty „Gazeta Lwowska" — „Maturzystka nr 8429". 8429:

PRAWNIK bankowiec, szuka jakiejkolwiek pracy ewentualnie — jako spólnik do unormowanego interesu. Listy „Gazeta Lwowska" — „Polak - aryjczyk nr 8587" 8587

BUCHALTER— magazynier, poszukuje jakiejkolwiek pracy, może być na wyjazd. Pośrednictwo wynagrodzę. Listy „Gaz. Lw." „Nr 8547". 8547:

POLKA po maturze, władająca biegle językiem niemieckim, polskim i ukraińskim, pisząca na maszynie. poszukuje pracy biurowej. Listy „Gazeta Lwowska" — „Biegła nr 8537". 8537:

POLKA lat 40, żona przodownika Pol., mąż na Sybirze, powróciła z tułaczki poszukuje pracy jako gospodyni — kucharki dochodzącej. Listy „Gazeta Lwowska" — „Helena nr 8432". 8432:

INTELIGENTNA panna, Polka — (ukoń. gimn.) szuka posady do dzieci, sklepu i t. p. Listy „Gaz. Lw." „Nr 8431". 8431:

INTELIGENTNA gospodyni, doskonale gotuje, zajmie się wszystkiem, zna również gospodarstwo wiejskie, rekomendacje; — skromnych wymagań. Kaczanowska, Św. Piotra 7, m. 4. 8466:

POSZUKUJĘ dochodzenia lub jakąkolwiek pracę — natychmiast, solidna Polka. Koralnicka 4, mieszk. 4 8440:

POSZUKUJĘ placu obok bocznicy kolejowej na skład materiałów budowlanych — Lwów. Listy „Gazeta Lwowska" — „Skład 8521". 8521

100.000 złotych włożę do przedsiębiorstwa przemysłowego — handlowego — na prawach spólnika W ofertach proszę określać charakter przedsiębiorstwa i warunki współpracy. — Zgłoszenia: „Gazeta Lwowska" pod „Handlowiec Nr 7945". 7945

ROZMAITE

ZAMIENIĘ węgiel za buty juchtowe w dobrym stanie nr 42, 43. Zgłoszenia ul. Snopkowska l. 12; m. 7; od godziny 3 do 5 pop. 8453:

KIOSKU poszukuję do wydzierżawienia. Listy „Gaz. Lwow." „Kiosk 8437". 8437

ADWOKACI Dr. Marian WALIGÓRSKI, Otto SOCHAŃSKI otworzyli kancelarię adwokacką — przy ulicy Paderewskiego l. 8, — mieszk. 6. Godziny przyjęć 10—12 i 3—5. 8271

STROJENIE naprawa fortepianów. Smutny, Supińskiego 3, m. 3. 8292

PRACOWNIA futer Mariana Sabata, Lwów, Maleckiego 9, II. p., przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie. 7845

FIRMA „Mechanik" Kołłątaja 3. Naprawa maszyn do szycia, maszyn biurowych i t. p. 7767

WYKONUJĘ wszelkie roboty z włóczki na drutach, szydełkiem szyję dziecinne — rzeczy oraz przerabiam ze starego. Królowej Jadwigi 22 m. 5. 8494:

ZAMIENIĘ suche bukowe drzewo za zimowy — płaszcz damski lub futro. Listy „Gaz Lwowska" „Drzewo nr 8486". 8486

KTO da młodego pieska pokojowego — (ratlerka albo jamnika) w dobre ręce. Zgłoszenia — Klonowicza 12/4. 8485.

ZAMIENIĘ czarne nowe męskie półbuciki 44 na 43. Zgłoszenia „Gazeta Lwowska" „Bolesław 8481" 8481:

ZAMIENIĘ futro damskie na płaszcz zimowy w dobrym stanie — Boczkowskiego 4, m. 7, między 3—5. 848 :

KWALIFIKOWANA wykonuje zastrzyki, masaże, stawia bańki, ul. Dwernickiego 48, Karpowicz. 8467:

ADWOKAT DR. ADAM SROKOWSKI prowadzi znowu swoją kancelarię we Lwowie, Sobińskiego 8 — boczna Rozwadowskiego. 8579

MAM węgiel, zamienię za futro, płaszcz męski oraz płaszcz damski nowy. Oferty „Gaz. Lw." „Nr 8451". 8451:

DAM opał lub gotówkę za damskie futro. Listy „Gaz. Lw." „Nr 8450". 8450

PODANIA TŁUMACZENIA niemieckie ukraińskie, Boimów 18/II 8566:

PRZERABIAM stare swetry, rękawiczki, pończochy oraz nowe z dostarczonej włóczki, Sobieskiego 26 m. 6 godz. 12—16 8663:

NARZĘDZIA lekarskie i chirurgiczne ostrzy, nikluje i chromuje Firma Mieczysława Szubrowskiego Lwów, ul. Boimów 4. 8559

PRZEPISYWANIA maszynowe, Zimorowicza 14 II. p 8555

WSZYSCY, KTÓRZY ODDALI RZECZY DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY W SKLEPIE O. STRUMIŃSKIEJ, PL. MARIACKI 1 POWINNI ODEBRAĆ JE DO 10-go BM OD GODZ. 10—12. GDYŻ SKLEP POWYŻSZY LIKWIDUJE SIĘ. 8554

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Romana Zefiryna Ochockiego** zmarłego 3. XI. 1941 r. w Siemakowcach odbędzie się w sobotę 8. XI. o godzinie 8·30 w kościele św. Mikołaja we Lwowie. 8677

ZAMIENIĘ buty narciarskie 38 na 40 narciarskie lub zwykłe męskie z ewentualną dopłatą. — Zgłoszenia: Badenich 8, mieszk. 1, parter. 8616:

PIEC żelazny szamotowy „Gnom 1" oddam za opał. Dybowskiego 4, m. 9, od 1 do 8 godz. 8623:

NIEMIECKIE podania, tłumaczenia, przepisywania maszynowe dokładnie tanio. Akademicka pięć. 8589

ZAMIENIĘ ubranie męskie za opał lub kupię opał. Adres Lwów Łyczakowska 37 a, mieszkanie 10, — III. p., drzwi na prawo, między godziną 1 a 8 pop. od 7-mej wieczorem. 8618:

MAŁŻEŃSTWA

KAWALER lat 27, Polak, średnie wykształcenie pozna pannę, przystojną, — wzrostu wysokiego, dobrego charakteru — subtelną, do lat 22 Cel matr Listy do „Gaz. Lwowska" „Nr 8565" 8565

KTÓRY z panów do lat 60 poda dłoń zrozpaczonej młodej wdowie z synkiem? — Cel matr. „Gazeta Lwowska" „Nie pożałuje 8436". 8436

PRZYSTOJNA dystyngowana pani pragnie poznać kulturalnego pana na stanowisku, — który subtelną — przyjaźnią odmieni samotne życie. Poważne listy — „Gazeta Lwowska" „Balzakowski — wiek nr 8605". 8605:

PRYWATNE

ZOSIU! Wróć błagam cię! 8227

PAN dr Ryszard Weissflog proszony jest o natychmiastowy przyjazd z instrumentami do Lwowa i przybycie do Redakcji „Gaz. Lwowskiej po pilny list. „dr Weissflog nr 8478". 8478:

P. SZALL Z KUROWIC Podam wiadomość o synach z wojska. — Proszę o adres. 8550:

Państwowa Jednoroczna Szkoła Mleczarska w Stryju

dla wyszkolenia kierowników i techników zakładów mleczarskich, zamierza rozpocząć naukę z dniem 1-go grudnia 1941 roku.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończonych 17 lat życia.
2. Najmniej 7 lat szkoły powszechnej.
3. Praktyka mleczarska lub 3-letnie zajęcie w gospodarstwie rolnem.
4. Polecenie spółdzielni, gminy lub urzędu parafialnego.
5. Ostateczne przyjęcie będzie zależne od wstępnego egzaminu i oględzin lekarskich.
6. Uczniowie będą mieszkać w internacie i wiktować się w wspólnej uczniowskiej kuchni.
7. Własnoręcznie napisane podanie razem z krótkim życiorysem (bez dokumentów) należy wnieść najpóźniej do 15-go listopada do Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Stryju, „Masłosojuz" ulica Szewczenki 5.

Wybrani kandydaci będą zawiadomieni, nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

8533 Kierownik Szkoły

PRACOWNIA
FOTO-RADIO
WŁ. SUCHECKI
Lwów, pl. Mariacki 1. 9
Wykonuje wszelkie zlecenia P. T. Klijentów, wchodzące w zakres fotografii amatorskiej i radia szybko i solidnie.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
OK KOWALSKINA
stosuje się również przy
PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
2829

Skóry surowe - Skórki futrzane
Futra szlachetne
Agentów dla skupu i zbiórki powyższych artykułów na terenie całego Dystryktu Galicja, natychmiast poszukuje się. Zgłoszenia na piśmie albo osobiście z 2-ma fotografiami Lwów, ulica Marcina 1. 38
ALLEIN ZUGELASSENER HAUTEVERTRAUENSHÄNDLER FÜR DEN GESAMTEN DISTRIKT GALIZIEN HANS
8345 KLOSTERBERG

HURTOWNIA GALANTERII I TOWARÓW KRÓTKICH
LEOPOLD JASIŃSKI
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA 5

KLEJE do wszystkich celów
dostarcza hurtowo ze składu
DOM HANDLOWY
8368 **HERBER BONNEBERGER**
Warszawa, Skr. poczt. 910. Tel. 850-01, depesze: Herbon.

---

8 57
OLLA gum.? KOSMETYKA Batorego 9

Biżuteria sztuczna
Najniższe ceny — Największy wybór
Galanteria — Lustra — Zabawki
Lalki z masy itp. — Ozdoby choinkowe.
„Praktyczna Galanteria"
WARSZAWA 7602
Marszałkowska 102 — pokój 59,
telefon 219-38. — Wysyłamy za zaliczeniem — Cenniki na żądanie.



„Najważniejsze miejsce w całym domu — to kuchnia,"

mawiał sławny Sebastjan Kneipp, „— bo od tego, co i jak się tam gotuje, zależy zdrowie, samopoczucie i siła całej rodziny." W swej nauce o zdrowiu zwracał ten wielki przyjaciel ludzi wciąż i wciąż uwagę na ważne zadanie, jakie spełnia rozsądne odżywianie się w naszym życiu i czym jest ono dla zdrowia, a więc i dla szczęścia ludzkiego.

I jeszcze pod koniec swego błogosławionego żywota, poświęconego zdrowiu człowieka, dał on nam ten odżywczy napój, który do dziś nosi jego wizerunek i jego imię,

KAWĘ SŁODOWĄ KNEIPPA



7462

Uwaga prowincjo!
Laboratorium Kosmetyczne Dr. T. FIRLA
Lwów, ul. Piłsudskiego 11 a - poszukuje kwalifikowanych odsprzedawców posiadających własne sklepy. 7060

Fachowiec
z branży żelaznej — poszukiwany.
Znajomość języka niemieckiego pożądana.
Zgłoszenia z życiorysem i wymaganiami do Administracji pod „Ferrit". 8523

BUCHALTER - kalkulator
(aryjczyk) z językiem niemieckim poszukiwany do przedsiębiorstwa przemysłowego. Zgłoszenia: „METALIST" ul. K. Boczkowskiego 10. 8214

Samochody ciężarowe 2, 3 i 5-tonowe
POSZUKIWANE DLA KUPNA ALBO WYDZIERŻAWIENIA
przez przedsiębiorstwo budowlane
Zgłoszenia „Reklama" pl. Marjacki 1. 5 pod „Samochody". 8671

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE poszukuje
Stenotypistki polsko-niemieckiej
ze znajomością buchalterji. ● Zgłoszenia „Reklama" PLAC MARJACKI L. 5. pod „Zdolna siła". 8672

Bandażysta POLACZEK
SAMBOR
ulica Ogrodowa 1. 17 a (Hołówki 17 a)
Bandaże przepuklinowe. Specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, jelit i wędrującej nerce. Specjalne bandaże przeciw wypadaniu macicy. Bandaże przeciw wypadaniu kiszki odchodowej. Pasy na czas ciąży, popołogowe, pooperacyjne. Wkładki pod płaską stopę. Gorsety przeciw skrzywieniu kręgosłupa. 8475

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM patefon walizkowy z płytami, materiał granatowy na — płaszcz Zgłoszenia Paderewskiego 4. m. 5 od 15—18. 8662:

WÓZEK dziecięcy głęboki niedrogi kupię. — Stryjska 24 m 1 8661:

SPRZEDAM kilim, pulowerki ręcznej roboty, — zarękawek, — kołnierz selskinowy: Sobieskiego 26 m 6 godz. 12—16. 8664:

SPRZEDAM maszynę do szycia Gritznera, kryta, 4 szufladkowa prawie nowa, Zadwórzańska 120. m. 4 między 14—21 8666

SZLIFIERNIA SZKŁA JAGIELLOŃSKA 24, kupuje stare lustra i szyby. 8668

KUPIE bratrurę gazową najchętniej system Junkers dobrze zapłacę. — „Gazeta Lwowska". „Gaz nr 8562". 8562:

CENTRALA PŁYT GRAMOF. INSTRUM.
WARSZAWA
Krakowskie Przedmieście 17
Marszałkowska 117. 3282

Biegła stenotypistka
z niemiecką stenografią i bardzo dobrą znajomością języka niemieckiego poszukiwana przez wielkie niemieckie przedsiębiorstwo.
Dokładne oferty ul. Jagiellońska 5/7 I p.
8414

Urzędowe legalizowane tłumaczenia i podania wykonuje szybko i taryfowo
Autoryzowane Biuro Tłumacza Przysięgłego
(istniejące od 1906)
pl. AKADEMICKI 1.
Zlecenia z prowincji odwrotnie pocztą. 8219

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM futro męskie, duże, dwustronne! — Zgłoszenia: od 2-3 Wójtowska dwanaście! mieszkanie szóste! 8420

KUPIĘ „Leicę" siła światła 1, 2. Sapiehy nr 56, m. 16. 8314:

SPRZEDAM zegarek męski na rękę „Mole" i nowy kombinezon — szoferski. Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 8316". 8316:

TANIO piękną kurtkę z królików francuskich i futro męskie sprzedam. — Oglądać 1—4, ul. Wronowska 7, — mieszkanie 2. 8312

WAGĘ KUCHENNĄ kupię. Dwernickiego 50, mieszk. 5. 8419:

MĘSKIE półbuciki nr 43, płaszcz, kapelusze etc. sprzedam. — Listy „Nr 8318" „Gazeta Lwowska" 8318:

OKAZYJNIE bekiesza męska — buty z cholewami 35, trzewiki dziecinne 35, 33, 31 — deszczowce wysokie 35. Oglądać — 9—15, ulica Franciszkańska 8, II. piętro. 8417:

SWETER (golf) jasny, męski, damski, marynarkę sprzedam.— Zgłoszenia: 3—5; Dąbczańskiej 9/3. 8405:

BALIĘ, wannę łazienkową, lampy naftowe — elektryczne, sprzedam. Snopkowska nr 16. 8397:

KUPIĘ 5 szt. karborundum 250x10 mm. 5 szt. karborundum 300x10 mm. 3 kg. salmiaku. 50 kg. gwoździ 3.5 mm. 2 paczki nitów nr 5, — 50 młotków szewckich. 50 kleszczy. 50 frezów. 50 kostek. 25 nożyc krawieckich. 1 maszynę do spinania pudełek tekturowych. Zgłoszenia: „Reklama" plac Mariacki 5 — pod „Karborundum". 8517:

KUPIĘ patefon nowoczesny w dobrym stanie. Poważne zgłoszenia z podaniem ceny i marki „Reklama" Plac Mariacki 5, „Walizkowy". 8508:

MASZYNA do szycia „Original Victoria" ręczno - nożna — bez stołu do sprzedania. 265 RM. Listy „Gaz. Lwow." „Victoria 8409". 8409:

SPRZEDAM okazyjnie bonżurkę ciepłą, firanki, — kołderka dziecinna poduszka niemowlęca, lalka z wózkiem primus optimus. Wiadomość: Szumlańskich 6 — mieszk. 4. 8400:

SKRZYPCE Muschl Praga rok 1775 sprzedam. — Oferty „Gaz. Lw." „Muschl nr 8408". 8408:

FUTRO męskie pizmaki — kurtkę duńską — krety, kupon wełniany sprzedam. Obertyńska 21 — mieszk. 7. 8398:

SPRZEDAM maszynę do szycia prawie nową firmy „Kajzera". — Zgłoszenia ulica Szewczenki 10, — II. p., Bubniak. 8392:

SPRZEDAM gazową bratrurę Żółkiewska 22, — mieszk. 19. 8516:

LISTWY podłogowe sosnowe i dębowe sprzedam lub zamienię za opał. Listy — „Gazeta Lwowska" „Listwy 8399". 8399:

KUPIĘ lub zamienię — trencz pierwszorzędny stan, długi. Wiadomość: Zielona 22, mieszk. 6. 8395:

KUPIĘ bluzkę lub suknię wyszywaną bułgarską, rumuńską, — ukraińską. Willa Norwida 7 (Boczna Listopada) kuchnia. 8411:

FILATELIŚCI z Krakowa, Warszawy. — Większa partia polskich znaczków do sprzedania. Listy „Gazeta Lwowska" — „Post frisch — nr 8418:

UBRANIE ciemnopopielate — nowe na średniego mężczyznę — oraz marynarkę i kamizelkę czarną mało używaną na niskiego i szczupłego mężczyznę — sprzedam. Bajki 4 m. 5. 8414:

CZÓŁENKA granatowe nr 36, sprzedam. Zgłoszenia godz. 8—5, — ul. Dąbczańska 9; mieszk. 3. 8404:

KUPIĘ wózek roboczy do kuca. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 8269". 8269:

SPRZEDAM nowe buty nr 42, nowe meszty z kaloszami nr 42, — kurtkę, palto — i sześć materaców włosiennych, ulica Friedrichów 9, — mieszk. 11, dozorca wskaże. 8256:

SPRZEDAM futro damskie selskiny, futro męskie, pantofelki 37 suknie, torebkę, — kilim, flet, zapalniczkę stołową, — piżamę damską — ubranie męskie — półbuciki męskie nowe 40. Batorego nr 24. m. 13 — I. oficyny. 8261:

PŁASZCZ deszczowiec — lub celt kupię. Oferty „Gazeta Lwowska" „Nr 8262". 8262:

SPRZEDAM czarne ubranie na wysokiego mężczyzny. Karpacka 8; parter. 8255:

NAFTUSI 50 flaszek po 1 zł. sprzedam. Listy — „Gazeta Lwowska" „Truskawiec 8253" 8253:

SPRZEDAM DUŻY DOM w aryjskiej dziel. Listy adresować — „Gazeta Lwowska" dla „Nr 8308". 8308

KUPIĘ piecyk żelazny zaraz mały, dobry stan. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 8446". 8446:

SPRZEDAM zegarek męski Doxa, walizkę skórzaną, kurtkę watowaną, — sweter wełniany, kapelusz welurowy Hückla 57, kasetkę żelazną palto ciemne, kilim 3x2, materiał wełniany zielony na suknię oraz 2 pary pończoch gazowych. Bartosza Głowackiego 16, — II. piętro, Trudniar. Oglądać od 9—11, 3—5. 8447:

SPRZEDAM maszynę Singera, 2 poduszki, palto zimowe męskie. — Listy „Gaz. Lw." „Nr 8443". 8443:

SPRZEDAM bilard amerykański. Listy „Gazeta Lw." „Nr 8441". 8441

KUPIĘ drzewo, węgiel. — Wiadomość w sklepie, Grodzickich 4 8458

SPRZEDAM czarny płaszcz zimowy prawie nowy, tanio. Blacharska 11, II. p., m. 4, między 1—8 8452:

SPRZEDAM futro męskie, ubranie czarne nowe, pantofelki brązowe, obcas słupkowy 35, obrus 6 serwetkami, 2 pary pończoch gazowych. Do godziny 10. rano. 2—4 po południu, Hoffmana 16, m. 8, II. p. 8448:

WĘGIEL 1 tonę odsprzedam — zamienię za kupon na ciemne ubranie. — Zgłoszenia do „Gazety Lwowskiej" „Będzie ciepło nr 8491". 8491:

FLANELA śniegowce dziecięce na 3 l. do sprzedania. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 5a, m. 3 od 3—5 8477:

WALIZKĘ SZAFKOWĄ średniej wielkości kupię. „Prima nr 8472". — „Gazeta Lwowska" 8472:

FUTRO brązowe na szczupłego, półbuciki — czarne nr 43, biały koc wełniany, kołnierz wydrowy brązowy męski — sprzedam lub zamienię. Wiadomość Mączyńskiego 25 I. p m. 3 między 3—6 po południu. 8469

CYTRA koncertowa, pulpit i stolik sprzedam, Blachowa — Łyczakowska 21/1 ganek 8476

HULAJNOGĘ w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia zaraz pod „Hulajnoga 8474". 8474:

CERATA nowa 127x150 — sprzedam Kad[illegible] 8 m. 9. 8400:

SPRZEDAM garnitur foteli antycznych z kanapą stół oraz duże lustro, włoczkę na rękawiczki, — balję, wanienkę, maszynkę do mięsa, liźnik huculski Listopada 36 m 1. 8495:

KUPIĘ kupon na ciemne ubranie męskie, obrączki, wsyp na pierzynę i kawałki czarnej krynki. Wałowa 20. — m. 1. od 1—3. 8492:

DRZEWA twardego sprzedam sąg Mickiewicza 26/II drzwi 7 8485:

SPRZEDAM futro damskie 300 zł Hołówki 6. — m 4 8482:

CZAJNIK elektryczny, termofor, spodnie — sportowe — sprzedam Mickiewicza 26/II drzwi 7. 8489

DO sprzedania wóz ciężarowy i sztrajfer. Szeptyckich 3, mieszk. 2. 8433

SPRZEDAM 2 łóżka, 2 szafki nocne, 1 siatkę do łóżka prawie nowe, Snopkowska 27, II. m 7 8497

„HERBATOL" o oryginalnym smaku rumowym i cytrynowym. Esencje owocowe. Poleca: „EMPE" — 3. Maja 10. 8341

WYDATNIEJSZY, smaczniejszy a nie droższy od innych „HERBATOL" „EMPE" 3 Maja 10. 8343

BAZAR PAPIEROWY Lwów, Ruska 18, posiada na składzie przybory biurowe, szkolne, dla buchalterii i in. 7291

NOŻE STOŁOWE kupimy w każdej ilości. Zgłoszenia: Hotel George'a pl. Mariacki 1. 8428

GAZOWA kuchenka 2-palnikowa większa do sprzedania. Oglądać: Kościuszki 24, m. 4, między godziną 13—14. 8426:

ROWER półbalonowy okazyjnie sprzedam — Łyczakowska 10; Huber. 8357:

SPRZEDAM 7 1/2 m. wsypu (weby) na poduszki. Listy „Gaz. Lwowska" „Weba nr 8356". 8356:

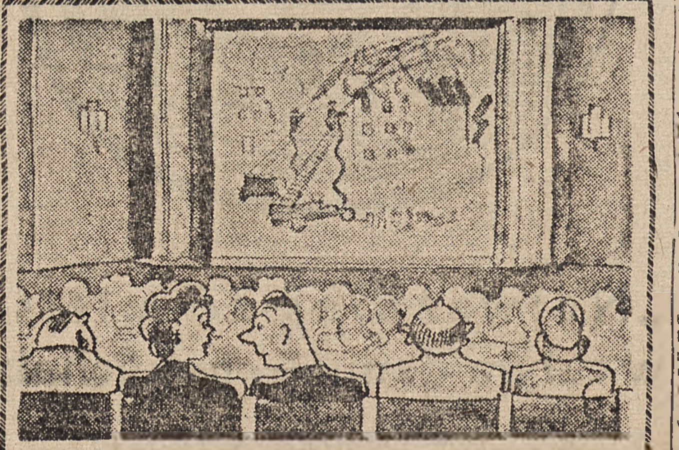
SPRZEDAM botki czarne nr 35 półbuciki damskie czarne nr 38. Między 5—7, Potockiego 11 A, m. 5. 8359:

BUTY 39 sprzedam, Grunwaldzka 6, m. 1; od 12—14. 8306

MUNDUR (pryczezy bluza) ciemno granatowy lub 3 metry materiału kupię. Zgłoszenia natychmiast — Kurkowa nr 11 a, mieszkanie 9. 8270:

KUPIMY pierwszorzędną sypialnię. Oferty ul. Jagiellońska 5/7., I. p. 8143

DYWAN żywiecki „Afgan" nowy 1.65x2.85 — sprzedam Bajki 4 mieszk. 5. 8415:



— Popatrz, popatrz, to tak, jakby nasz dom! Czy wyłączyłeś żelazko elektryczne?
(„Das Illustrierte Blatt").

ILLUSTRATION 1939, Adam, Baedekery nowe, kilka sztuk kupię — „Gazeta Lwowska" „Extra nr 8473". 8473.

SPRZEDAM nową suknię imprimé z francuskiego jedwabiu i sweter męski. Listy „Gaz. Lwow." nr 8464". 8464:

KUPIĘ książkę: Kistryn—Tomanek „Polska Korespondencja Handlowa" nakładem K. S. Jakubowskiego we Lwowie. Zgłoszenia — Grunwaldzka 7 — m. 10, od godziny 12—14. 8461:

PIECYK żelazny dobry, — drabina składana, obraz makatowy, wyżymaczka porcelanowa, korzystnie do sprzedania. — Wiadomość: Batorego 11, I. piętro, pomieszkanie 7, — ganek, między 3 a 7-mą. 8463:

KUPIĘ meszty damskie 39 nr lub 40. Tokarzewskiego 109. — mieszk. 8. 8462:

FARBKA do BIELIZNY — KOSMETYKA BATOREGO 9. 8455

SZLAFROK bardzo elegancki „lisenze" — sprzedam Mickiewicza 26/II drzwi 7. 848[illegible]:

SIECZKARNIĘ gotówką kupię — gospodarz, — Kętrzyńskiego 33 8484

KUPIĘ kożuszek, futerko, kalosze, bucieczki, śniegowce dla dwuletniego. — Sprzedam nowe śniegowce nr 36, Zofii 3, m. 10. 8504

SPRZEDAM granatową wełnianą suknię, długość 117, biodro 105 i czarne czółenka 38 nr. Tokarzewskiego 56, mieszk. 8; między 3—5. 8439.

SPRZEDAM serwis dwunastoosobowy z czeskiej porcelany. Lwowskich Dzieci 59 a. 8442:

FORTEPIAN sprzedam tanio — ul. Gródecka 29; mieszk. 49. 8435

SPRZEDAM piękne futro selskinowe damskie, męskie palto i bucikі 39—37 nr. — Wyspiańskiego 26; drzwi 8; 1—4. 8308:

DO sprzedania kurtka z grubego materiału skrojona dla 8—10-letniego chłopca, ul. św. Teresy 12, m. 6, godz. 9—12. 8525:

SPRZEDAM eleganckie futro miastowe i kurtkę futrzaną. Listy — „Gazeta Lwowska" „Bobry nr 8505". 8505

KUPIĘ pokój kombinowany, nowoczesny z tapczanem. Listy: „Gazeta Lwowska" „Orzech kaukaski 77 nr 8507". 8507.

CINE KODAK mod. 255. Projektor Siemensa 8 mm. — fabrycznie nowe. Sprzedam tylko komplet. — Zofii 52, Mańkowski, 2—3 pop. 8506

FUTRO męskie spód tchórze, kołnierz wydra, prawie nowe, linoleum wzorzyste 2x3 nowe, walonki białe nr 42, sprzedam. Wałowa nr 4, m. 5. 8403:

SPRZEDAM konia i bryczkę. „Gazeta Lwowska" „Nr 8424". 8424:

SMACZNY w piciu. Oszczędny w użyciu „HERBATOL" „EMPE" 3 Maja 10 (oficyny) 8340

BUTY wysokie jucht - box nr 42, meszty nr 42 sprzedam. Piekarska 93, m. 3. 8430:

KUPIĘ eleganckie damskie meszty nr 36—37, ul. Wronowska 14 mieszk. 9. 8352:

SPRZEDAŻ. Sprzedam szafę jasną i kanapę prawie nową suknię wełnianą z angorą i jedwabną — czarną. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 8304". 8304:

SPRZEDAM duży kożuch dla podróżującego częściowo może być węgiel oraz nowy wóz gospodarski dla rolników. Wiadomość: Lwów — Traugutta 17, — mieszk. 7. 8363:

PULLOWER męski, sweter damski, szal, koc wełniany — półbuciki męskie wytworne 42 i damskie noszone 37, matę japońską, kurtkę — sprzedam. Hauke-Bosaka 28, m. 2; od 8—4 i po siódmej. 8364:

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera prawie nową, ul. Janowska nr 32, m. 14. — Zgłoszenia między 1—3. 8349:

SPRZEDAM łóżko z materacami, siatka do łóżka, neseser, palto męskie, kasa ogniotrwała. Sienkiewicza 3, m. 8, II. p. 8350:

WÓZEK DZIECINNY sportowy sprzedam Warsztatowa 11 — środkowy dzwonek boczna Rycerskiej. 8326:

SPRZEDAM zamienię: śniegowce z trzyletniego dziecka na większe buty narciarskie 37 na 39, płaszcz damski zimowy — elektrolux 110 v., lampę wiszącą, — łóżko żelazne, łóżko drewniane, — szafka, jadalnia; Kochanowskiego 5; mieszk. 7. 8422:

BUCIKI Nr 28 KUPIĘ. ZOFII 4, II PIĘTRO.

APARAT elektryczny — do chłodnej inhalacji sprzedam. Zofii 4, II. p. 8268:

SPRZEDAM stół opatrunkowy, aparat Potaina, — kalosze używane — nr 8, sweter nowy męski, 2 suknie wieczorowe, balię cynkową czapeczkę włóczkową, ul. Zyblikiewicza 7 — m. 8, od 4—6. 8588:

SPRZEDAM tanio półbuciki — nr 42 i buciki 37. Wałowa 15, m. 3. 8254:

MASZYN SZYJĄCYCH igły, części zagraniczne nadeszły. Tanie naprawy fachowe. „Technoservice" Akademicka pięć. 8247

DWUCHROMIAN potasu KALIUM BICHROMICUM 200 kg do sprzedania. Listy „Gazeta Lwowska" — „Chromleder 8252" 8252:

KUPIĘ węgiel — lub zamienię. — Koszla, ulica Kochanowskiego 20, m. 12. 8367

KUPIĘ ubranie męskie — dobre 165—167, — kupon bielski, spodnie do butów, — Żółkiewska 30, — m. 5, od 16—17. 8510:

AZBESTOWE sznurki, płyty, — bronz, tinktura — terpentyna, lakiery potrzebne. — „Technoservice", Akademicka pięć. 8246:

GRAMOFONY, PŁYTY, FOTOGRAFICZNE aparaty, materiały kupuje: „FO-FO-RA" Chorążczyzna 5. 7993

SPRZEDAM szlauch gumowy do piecyka gazowego 25 metrów. „Gazeta Lwowska" „Nr 8371". 8371

MĄCZKĘ GORCZYCZNĄ w każdej ilości — kupuję. Listy pod „Sarepta nr 8311" „Gazeta Lwowska" 8311

„BARBARA": 6/XI. o 19.15 — „Galeria Mariacka". 8310

MAKATĘ buczacką wspaniałą sprzedam. Kupię ciepłe dziecinne buciki 2 lata oraz skórę na buciki 41, 36. Janowska 37, parter. 8282

KRYMSKIE damskie futro w bardzo dobrym — stanie, kołdrę nową puchową — sprzedam Ubranie męskie w dobrym stanie zamienię — za węgiel. Wyspiańskiego 7a — mieszk 1. 8450

KUPIĘ buty oficerskie — 43—44 pierwszorzędne; czasopisma magazyny rozrywkowe polskie, niemieckie, francuskie — elektromotor Contax III. — Listy — „Gazeta Lwowska" — „Nr 7930". 7930

OLLA GUM...? KOSMETYKA BATOREGO 9. 7847

KURTKĘ sukienną, koc, oddam za opał. Ul. Gundulicza 17, — m. 4, od 2—4. 8602

FORTEPIAN, BIURKO, LAMPY, LINOLEUM, sprzedam okazyjnie. Modrzejewskiej 16, m. sześć. 8600

FORTEPIAN krótki Bösendorfer sprzedam 850 zł. (wypożyczę). Ul. Lenartowicza 5 — II. p., Herman. 8595:

SPRZEDAM bańkę mleczarską 30 l., skrzypce — chodnik, szlafrok wełniany damski, obrusy. Łyczakowska 208. 8545:

KUCHENKĘ żelazną 42x50 i piecyk pokojowy elegancki na naftę zamienię za opał lub sprzedam. Kupię parasolkę damską. Hoffmana 10, mieszk. 4. 8592:

PIECYK gazowy, żyrandol kryształowy sprzedam. Kraszewskiego 19, mieszk. 6. 8590:

SPRZEDAM płaszcz damski zimowy, ubranie męskie. Dunin Borkowskich 9 a, drugi dzwonek z góry. 8541:

KUPIĘ lub zamienię płaszczyk dziecinny naroczne dziecko w dobrym stanie Zgłoszenia: Wójtowska 18 A, — mieszk. 1. 8585

PIEC do centralnego ogrzewania Strebela kupię. Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 8582". 8582:

KUPIĘ lub zamienię biurka, szafy, regały i różne urządzenia biurowe. — Listy „Gaz. Lw." pod „Nr 8710". 8710:

SPRZEDAM wiertarkę ręczną do 8 mm średnicy. Telefon 10460-5 — od 8 do 16-tej. 8542:

KUPIĘ jasny materiał na pumpy lub pumpy gotowe oraz buty narciarskie nr. 39. Zgłoszenia: Akademicka 15, Salon fryzjerski. 8546:

SPRZEDAM prawie nowe buty narciarskie 37/38. Pijarów 73, — od godz. 15—17. 8548:

KUPIĘ węgiel lub drzewo za gotówkę. Wójtowska 15 a, m. 1. 8586

SALONIK mahoniowy prawie nowy sprzedam. — Wiadomość fryzjer Tokarzewskiego 48 8544:

NAJLEPSZA PASTA do obuwia w **KOSMETYCE BATOREGO 9.** 7559

KUPIĘ kompl. spody do bucików damskich nr 37 za opał. Oferty „Gaz. Lw." „Nr 8548". 8548:

KUPIĘ buty gumowe nr 43; Lenartowicza nr 19, mieszk. 2. 8578:

SPRZEDAM wysokie buty 44; damskie śniegowce 35. — Żeromskiego 11 a, mieszk. 15. 8540

SPRZEDAM wózek dziecinny „Konkon", kojec, piecyk elektryczny 120 v. Od 1 do 3. Listopada 7, m. 12 8530:

SPRZEDAM raglan — kostium czarny nowy. Wiadomość między 8-4 Niemcewicza 46 — mieszk. 12. 8519:

SPRZEDAM niedrogo pianino Stingla. Zgłoszenia godz. 13—16, Snopkowska 4, — mieszk. 8. 8527:

BUCIKI męskie używane — nr 43 kupię. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 8520". 8520:

PSA rasowego kupię. — Listy „Gaz. Lw." „Rasa nr 8526". 8526:

KUPIĘ bucіki narciarskie lub wysokie buty tylko w dobrym stanie nr 43—44. Listy „Gaz. Lw." „Nr 8528". 8528:

KUPIĘ 500 kg. węgla lub 1000 kg drzewa opałowego twardego. Zgłoszenia — Inż. Szczęk, Potockiego 99. 8524

ROZMAITE

NAJLEPIEJ NAPRAWISZ BIŻUTERIĘ oddając ją — do firmy JAN WOJTYGA Akademicka 8. — Kupno, grawury, sprzedaż. 7560

NIEMIECKIE podania, zgłoszenia PRZEDSIĘBIORSTW. Fachowo — tanio: Akademicka pięć. 8249

ZA nowy plecak i rękawiczki dam opał Listy „Gaz. Lwowska" „Nr. 7703" 7703

ZAMIENIĘ buty narciarskie nr 42 na 40. Listy „Gaz. Lwow." „Nr 8535". 8535:

INTROLIGATORNIA ARTYSTYCZNA KRZYWIECKIEGO przeniesiona: Ormiańska 28. 7361

ZAMIENIĘ perski dywan za węgiel lub drzewo bukowe. Zgłoszenia Sobińskiego ośm, mieszkanie cztery. 8580:

KOTKĘ czarną, ładną — oddam jedynie miłośnikom zwierząt. Tarnowskiego 79, (południe). 8529: